



Miasto Wam Wy miastu

5 tysięcy mieszkań dla hutników!

Miesiąc wcześniej poinformowa-
no pracujących w kombinacie
o możliwości zgłaszania pi-
semnych pytań do prezydenta mia-
sta. Tych dotyczących problemów o-
gólnych prezydent otrzymał – 25,
indywidualnych – 15.

9 lutego w sali teatralnej HiL od-
było się pierwsze z zaplanowanego
cyklu spotkań prezydenta z załoga-
mi największych zakładów pracy.
Prezydent **Tadeusz SALWA** w towa-
rzystwie dyrektorów wydziałów urzę-
du miasta w kompetencjach któ-
rych mieściły się problemy porusza-
ne w pytaniach hutników, przyje-
chał udzielić konkretnych odpowie-
dzi a także – i co wydaje się naj-
istotniejszym – powołany specjalnie
w tym celu zespół spisać ma usta-
lenia, które jako dokument podpisze
prezydent i dyrektor huty a obowią-
(Dalszy ciąg na s. 3)

PANIE NA KOMBINACIE

Współczesne siłaczki

HENRYKA ROSIEK

Dziś zostanę na szesnaste godzin – mówi
Cecylia Wajdzik tonem tak spokojnym, jakby nie
chodziło tu o następne osiem godzin ciężkiej pra-
cy, lecz o relaksową przechadzkę po osiedlowym
parku. Gesty są jednak zaprzeczeniem zewnętrznej
pogody ducha. Leniwym ruchem poprawia na spo-
nym czole, wynykające się spod chustki kosmy-
ki włosów. Jest to pora międzyzmianowa, dochodzi
godzina czternasta. Pani Cecylia wykorzystuje mi-
nuty. Ślady odczuwania na stojącej obok przesuw-
nicy. Gdyby to było możliwe, pewnie w ciągu najbliż-
szych dwóch godzin nie ruszyłaby się z miejsca.
Zmęczenia nie da się ukryć. W towarzystwie prze-
suwnicy przeżyła dobre i złe chwile, w swej dłu-
goletniej pracy na Szamotowym w Zakładzie Ma-
teriałów Ogniotrwałych.

— Koleżanka jest chora — tłumaczy swoją de-
cyzję. Muszę ją przecież zastąpić. Dzisiaj wstałam
przed piątą rano, po dwóch zmianach skończę pra-
cę o godzinie dziesiątej wieczorem. Odpowiednio
później będzie w domu.
(Dalszy ciąg na s. 6)



MAKIETA I TANDETA — polemika z L. Konarskim str. 5 ■ **POMYSŁ NA WAGĘ ZŁOTYCH** str. 3 ■ **REFORMA GOSPODARCZA** str. 9 ■ **REPUBLIKA OSIEDŁOWA** str. 4 ■ **MAGAZYN** str. 10

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 6 (1346) 11 II. 1983 r. Cena 5 zł

O TRZYNASTCE U ZRODŁA

— Dotarła do nas bulwersująca wiadomość: podobno wstrzymał Pan hutnikom „trzynastkę”?

Dyrektor ds. pracowniczych Bolesław Szkutnik nieco blednie, gdyż ciężar gatunkowy tego pytania wynosi w kombinacie kilkaset milionów złotych.

— Niewiarygodne. Zaczę od tego, że przesadnie przypisuje mi się kompetencje. Taką decyzję może podjąć tylko dyrektor naczelny. I już właśnie podjął.

— Jaka to decyzja? Czy więc będzie „trzynastka”?

— Oczywiście, że będzie. Decyzję o trzynastce podjął dyrektor naczelny 28 stycznia, a zarządzenie wykonawcze w tej sprawie wydał 31 stycznia. Praktycznie wypłata trzynastej pensji rozpoczęła się 10 lutego i przewidujemy, że potrwa do pierwszej dekady marca.

Przy okazji naszej rozmowy chciałbym też przekazać inną, interesującą załogę wiadomość. Otóż w tym roku w związku z korzystnymi wynikami ekonomiczno-gospodarczymi huty, po raz pierwszy wypłata zostanie także czternasta pensja. Nastąpi to w marcu. Niestety niektóre osoby nie otrzymają „czternastki” z powodu naruszenia dyscypliny pracy.

— Czy te w sumie niebagatelne sumy będą wypłacane w gotówce?

— W sumie rzeczywiście będzie tego sporo, bo ponad 700 milionów złotych. Poza tym wypłata „trzynastki” i „czternastki” nastąpi w stosun-
(Dokończenie na s. 2)



— Bywasz w Hucie im. Lenina często, znasz tutejszą organizację młodzieżową. Jak prezentuje się ona na tle całego związku?

— Rzeczywiście, nie tracę okazji, żeby odwiedzić kombinat. Ostatnio uczestniczyłem w obradach wspólnego plenum KF i ZF w sierpniu ub. roku. Mam częste kontakty z działaczami huty. Żeby jednak precyzyjnie określić rangę i kondycję hutniczego ZSMP muszę zacząć od stwierdzenia, że całe ZSMP przeszło w ostatnich trzech latach znaczną ewolucję. Nie mieliśmy nigdy zjawisk apatii czy degrengolady. Inicjatywność
(Dalszy ciąg na s. 3)

TYDZIEŃ W KOMENTARZU K. RATAJEWSKIEGO



WSZYSTKIE ŚRODOWISKA I ROBOTNICZE PRZYWÓDZTWO

Specjalnie dla GNH z dr. Jerzym JASKIERNIĄ, przewodniczącym Zarządu Głównego ZSMP rozmawia Stanisław Nowakowski

TEMAT BRUDNY JANINA DZIURO

Walka o jakość, walka o produkcję

Coś zagrało, coś wyszło! Polskie głowy nie durne — pomyślałam — takie jak i te dewizowe. Cóż życie mojemu optymizmowi dopisało ciąg dalszy. Rzecz brzmi przyziemnie: smary, oleje. Temat brudny, ale czy tylko dlatego, że oleje i smary używane do produkcji blachy kojarzą nam się z czymś brudnym i tłustym? Ano, nie tylko. Jest też i brudna blacha i wokół jej produkcji nie najczystziej. Winne tu embargo? Dziś o sukcesach polskich tribologów i kłopotach kierownika Zakładu Walcownie Zimne Blach — mgr inż. Ryszarda Kuska.

WPROWADZENIE W TEMAT

Po walcowaniu blachy na gorąco zaczyna się cykl przerobu na zimno. Pierwsza operacja — to trawienie (usuwanie tlenków żelaza). Nieodpowiednie wykonanie tej operacji, czyli naruszenie „zdrowej stali” powoduje porowatość powierzchni — w efekcie jej zabrudzenie. Ostatnim etapem na wytrawialni jest pokrywanie powierzchni blachy olejem walcowniczym. W czasie walcowania olej i brud jest w nią wgniātany. Po walcowaniu blacha poddawana jest obróbce termicznej tzw. „wyżarzaniu” w trakcie którego resztki oleju walcowniczego powinny „odparować” z blachy i być usunięte na zewnątrz przez atmosferę ochronną. Fakt obecności grafitu jest sumarycznym efektem nieprawidłowości w cyklu technologicznym, a więc poprawa jakości blachy to kwestia doboru odpowiednich mediów (olejów) i dosyć rygorystycznego przestrzegania instrukcji technologicznych w całym cyklu produkcyjnym.

TRIBOLOG

Tak ja przedstawiłabym inż. Tadeusza Polaczkę kierownika Zespołu Technologicznego ds. korozji i smarowania w Ośrodku Badawczo-Doświadczalnym.

(Dalszy ciąg na s. 6)

Jednak coś zrobiono...

Uważniej słuchać szeregowych członków partii

◆ **1200 SUWNICOWYCH** zatrudnia kombinat HiL. W tej grupie zawodowej znaczną ilość stanowią kobiety. Jest ich ponad 36 procent, obsługują głównie suwnice lekkie.

◆ **KURACJI KOMPLEKSOWEJ** poddano salę konferencyjną nr 157. Po generalnej modernizacji będzie posiadać funkcjonalny system nagłaśniający (dotąd każdorazowo przenoszono pożyczoną aparaturę). Wykonawcą remontu jest przedsiębiorstwo PRW Budostal-7.

◆ **O MIOTŁY „SZARGO”** trudniej niż o lekarstwo i jest to pozornie tylko błaży problem wśród makroprawy hut. W każdym razie Dział Administracyjno-Gospodarczy sprawa ta nęka już od kilku tygodni. A zamiatać czymś trzeba.

◆ **380 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL. Karetki interweniowały w 18 przypadkach. Nie zanotowano cięższych wypadków, daje się natomiast zauważyć wzrost ilości zachorowań na grype.

◆ **1100 PRACOWNIKÓW ZAKŁADU REMONTOWEGO, HPR i „Mostostalu”** na trzy zmiany remontuje Walcownię Gorącą Blach. Harmonogram robót opiewa na 120 godzin (planowane zakończenie: sobota, 12.02. godz. 6.00). Najważniejszym zadaniem jest wymiana samotoku pośredniego i fragmentów konstrukcji nośnej transportera poziomego kregów.

◆ **OD 1 DO 8 LUTEGO KRONIKI BHP** zanotowały w kombinacie 11 wypadków. Jak się okazuje przyczyny poważnych urazów mogą być zupełnie prozaiczne. Pracownica ZK potknęła się o wysoki próg hali odsiarczalni i złamała nogę w kostce. W ZPH Bochni wydarzył się natomiast wypadek charakterystyczny raczej dla pory letniej. Spragniony ślusarz sięgnął po butelkę przekąsną, iż znajduje się w niej woda mineralna. Zamiast orzeźwiającego napoju był tam jednak kwas siarkowy. Rezultat pomyłki — poparzenia jamy ustnej.

◆ **ZAKOŃCZONO SPRZEDAŻ** na talony bielizny damskiej i męskiej i dziecięcej. Nie wykupiona przez pracowników odzież, po 3 lutym została przeznaczona do wolnej sprzedaży. Dodatkowo Zakład Usług Socjalno-Bytowych HiL zamówił golfy dziecięce (500 sztuk), majteczki dziecięce (300 szt.), bluzeczki (600 szt.), które także zostały rozprzedażone wśród pracowników kombinatu. 9 lutego w punkcie wolnej sprzedaży zakupić jeszcze można było golfy i podkoszulki dziecięce. Od 19 stycznia do chwili obecnej punkt obsługiwały pracownice „Otexu”, ze sklepów nr 232 i 216 z Nowej Huty.

◆ **NIE NARZEKAJĄ NA BRAK ROZRYWEK** pracownicy Walcowni Slabing. Ostatnio pasjonują się podziałem bielizny. 40-osobowej grupie hutników przydzielono np. 4 pary krótkich, męskich kałesonów, 3 podkoszulki dla dorosłych, 6 dla dzieci. Kantorki mistrzów zamieniają się w kolektury, w których dokonuje się losowań. Emocji jest moc. Pomyśleć, że kiedyś uprawianie hazardu w zakładzie pracy było zabronione.

MOŻNA KUPIĆ W HiL:

Noże tokarskie Imakowe, noże tokarskie składane, noże do frezów walcowych, wiertła, gwintowniki, spęzyny cylindryczne naciskowe, butle po CO₂ poj. 30 l., wciągi linowe i mierniki elektryczne.

Szczegółowe informacje w Zespole Uplynniania Zbędnych Materiałów, tel. 78-72.

Towarzyszowi

Mieczysławowi
BRUZZIE

sekretarzowi Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu Metalurgicznego HiL, wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

Ekzekutywa KF PZPR,
współpracownicy
oraz koleżanki i koledzy

34 towarzyszy w obecnej kadencji piastuje z ramienia fabrycznej organizacji partyjnej KM HiL mandat delegata na Krakowską Konferencję PZPR. W dniu 8 bm., na cztery dni przed Konferencją Sprawozdawczo-Programową, hutniczy-delegaci spotkali się z zastępcą członka KC, I sekretarzem KK PZPR J. Gajewiczem. Dodać należy, że zgodnie z tradycją J. Gajewicz jest już członkiem organizacji partyjnej Wielkich Pieców. Dlatego też była to bezpośrednia i szczerą partyjną rozmowa, z której wnioski włączone zostaną do materiałów Konferencji.

Po wstępnych informacjach sekretarza KF St. Brożyny i krótkim wprowadzeniu J. Gajewicza na temat aktualnej sytuacji w regionie, 16 delegatów a więc prawie połowa, wypowiedziało się w dyskusji. Jak podkreślano — oceny, stanowiska, postulaty i wnioski są formułowane przede wszystkim w imieniu organizacji i środowisk, które reprezentują. Dotyczyły one spraw najistotniejszych dla członków partii i naszej hutniczej załogi, a więc: • pozycji i rangi organizacji partyjnej w zakładzie oraz zdecydowanego przeciwdziałania próbom dyskryminowania wartościowych członków partii, • podejmowania wszelkich działań dla poprawy krytycznej sytuacji mieszkaniowej wielu, zwłaszcza młodych, pracowników hut, • zdecydowanej walki ze spekulacją, m. in. na giełdzie samochodowej, pod Pewexami, przy sprzedaży artykułów przemysłowych, • podniesienie rangi i prestiżu zawodu hutnika poprzez stosowanie wyraźnych preferencji placowych dla hutnictwa, • kontrowersyjnej wśród załogi uchwały Sejmu PRL o pozbawieniu prawa do zasiłku chorobowego za pierwsze 3 dni zwolnienia lekarskiego, • miernych wyników dotychczasowej pracy oddziału OC, funkcjonowania stołówek, transportu samochodowego, • udzielania pomocy w rozwoju nowej organizacji związkowej i jej działalności wśród załogi, • funkcjonowania instytucji i placówek komunalnych w Nowej Hucie i w Krakowie.

Oto niektóre z najbardziej interesujących odpowiedzi dyr. Pustówki: • tzw. 14-ta pensja będzie obliczana i wypłacana po zakończeniu wypłat „13-tki”, w każdym razie po sporządzeniu i przyjęciu bilansu hut za rok 1982, • dla uchronienia naszych hutników z tzw. ciężkich stanowisk występujemy z około dwoma tysiącami wniosków na odznaczenia państwowe w związku z tegorocznym „Dniem Hutnika”, • dzięki umowom zawartym z krajowymi i zagranicznymi kontrahentami otrzymamy w roku bieżącym — w zamian za sprzedaż naszych wyrobów finalnych dopuszczoną ustawami — około 1500 poszukiwanych artykułów przemysłowych do rozdziału między najbardziej potrzebujących młodych pracowników, • od władz miejskich otrzymujemy co miesiąc dodatkowo 80 ton mięsa i wędlin dla poprawy jakości posiłków w stołówkach i zaopatrzenia kiosków.

Do większości tematów wniesionych przez delegatów ustosunkował się tow. Gajewicz. Była to wypowiedź a właściwie refleksyjne rozważania działacza polityczno-gospodarczego, widzącego każdy problem nie tylko przez pryzmat dnia dzisiejszego ale również w perspektywie lat następnych i wiążących się z tym znacznie szerszych uwarunkowań. Poza tym „pierwszy” krakowskiej organizacji partyjnej zna życie i kłopoty naszej załogi już od wielu lat i dlatego łatwo znajduje wspólny język z hutnikami. Jednym z celów tego spotkania — jak sam stwierdził — była chęć poznania poglądów i opinii reprezentantów naszego środowiska odnośnie wielu ważnych dla partii i regionu spraw. Znajdą się one niewątpliwie wśród tematów, którymi zajmie się Konferencja. Warto w tym miejscu podkreślić uwagę tow. Gajewicza, aby mimo wielu trudności i kłopotów wymagających zdecydowanych i szybkich działań nie zapominać, że — jak to określił jeden z delegatów — „jednak dotychczas coś zrobiono”. Ten bilans dok., a w okresie jaki upłynął od ostatniej konferencji, musimy uwzględnić kreśląc kierunki dalszego działania w formie aktualizacji dotychczasowego programu krakowskiej organizacji partyjnej.

J. Ch.



Kronika ZBoWiD

1. bm. w Klubie Kombatanta Oddziału Fabrycznego ZBoWiD spotkali się weterani wojny, żołnierze frontowi z VI Pomorskiej Dywizji Piechoty. Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego i zrobieniu pamiątkowych zdjęć, wspomniano lata wojny. Kilkunastuosobowa grupa starszych panów była bardzo rozmowna, i pomimo, że w większości nie znali się, czuli się jak starzy znajomi. Różnice stopni wojskowych od kaprała do pułkowników dyplomowanych (w rezerwie) i pozycje społeczno-zawodowe nie odgrywały tu roli.

Uczestnicy pierwszego spotkania byłych żołnierzy frontowych myślą o zorganizowaniu następnego, ale w szerszym gronie. Inspiratorem obecnego I spotkania była Wojskowa Wytwórnia Filmów „Czołówka”.

W Zakładzie Usług Socjalnych wybrano zarząd koła ZBoWiD w osobach: Franciszek Rożek — prezes, Mieczysław Jakubiec — zastępca i Jan Maj — sekretarz. Wybrano 5 delegatów na konferencję fabryczną. Dyrektor mgr T. Staniec zadeklarował wszechstronną pomoc emerytom i rencistom KM HiL a w szczególności kombatantom Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. Usługi są olbrzymie, gdyż w ubiegłym roku wydano na potrzeby emerytów i rencistów 15 mln złotych a będą się w dalszym ciągu zwiększać.

Dwie rocznice: 65 powstania Armii Radzieckiej i 40 bitwy o Stalingrad bardzo uroczystie obchodzone w klubie ZBoWiD HiL w os. Górali.

Obecni na spotkaniu konsul radziecki En. Limets, sekretarz KF M. Bruzda i dyrektor J. Rożnowski, a także stali bywalcy klubu wysłuchali prelekcji S. Piwowarskiego poświęconej sytuacji ZSRR tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Konsul w imieniu całego zespołu podziękował za zaproszenie i wspominał o tradycji braterstwa broni między naszymi krajami.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

TRZYNASTKA

(Dokończenie ze str. 1)

wo krótkim odstępie czasu. Zastanawiamy się więc, czy część należności nie realizować poprzez książeczki i bony oszczędnościowe.

— Te bony też wywołują popłoch w społeczeństwie...

— Chcę uspokoić bojaźliwych, że będą to bony z możliwością realizacji na żądanie, a nie po 1984 roku.

Na zakończenie dodałbym, że jestem zdziwiony tymi negatywnymi wieściami dotyczącymi plac, odżywających od czasu do czasu w kombinacie. Przecież dotąd nie daliśmy powodu do niepokoju.

Na szczęście wyjaśniliśmy sobie te nieporozumienia i to na korzyść hutniczej braci. A swoją drogą nie należy wierzyć każdej plotce. (R)

ALOJZY MISZTA

POMYSŁ NA WAGĘ ŻŁOTYCH

Drukarki na złom a wagi pracują

Jednym z podstawowych składników wsadu do wielkich pieców jest koks. Dla prawidłowego przebiegu procesu wytapiania surowców, jej skład i jakości istotne jest dokładne odmierzenie wielkości koksowego naboju. Służą temu zainstalowane w ZS wagi zachodnoniemieckiej firmy „Schenck”. Zainstalowana wstępnie ilość niezbędnego paliwa winna być korygowana w zależności od jego wilgotności. Tego z kolei pilnuje minikomputer MERA 360.02, współpracujący z notującą wszelkie informacje centralną drukarką. Dane z poszczególnych pieców przesyłane były dotąd za pośrednictwem drukarek indywidualnych „Kienzla” (również RFN) sprzężonych z systemem elektronicznych czasomierzy. Urządzenia te pracowały już 9 lat. Do cna wyeksploatowane stały się uderką serwisu naprawczego ZA i służb technologicznych ZS. Nieustannie ulegały awariom. Bywało, że wymieniano je i remontowano nawet 4-5 razy w tygodniu. Uszkodzenie drukarki bądź zegarów powodowało poważne zakłócenia produkcyjne. Trzeba było wtedy ważyć koks wagami mechanicznymi, dalekimi od precyzji. Pomiary metodą „pi razy oko” prowadziły do marnotrawstwa paliwa. Raz było go za dużo, innym razem za mało. Wszystko to

pogarszało warunki cieplne pracy pieca, ujemnie wpływało na proces technologiczny.

Zespół drukarka — czasomierz kosztuje ok. 15 tys. DM. Na domiar złego „Schenck” zaprzestał ich produkcji. Jedynym ratunkiem stało się w tej sytuacji sięgnięcie po własną inwencję.

Roman LIS — mistrz ZA, oddziału wagowego, inż. **Jerzy BUCZYŃSKI** — specjalista technolog z tejże jednostki oraz **Wiesław NOWAKOWSKI** — brygadziśta, jak mówią koledzy „do wszystkiego”, czołowy animator całej sprawy, zbudowali elektroniczny układ przekątnikowy, dzięki któremu wysłane drukarki i zegary można ostatecznie wyrzucić na złom. Idea urządzenia jest dla fachowców prosta: ot, kilka płytek z obwodami scalonymi. Całość produkcji krajowej, koszt kompletu dla jednego pieca ok. 3 tys. zł. Efekty finansowe zastosowania pomysłu obliczono na ok. 700 tys. zł, nie licząc oszczędności wynikających z wyeliminowania konieczności importowych zakupów i zapewnienia bezawaryjnego przebiegu wytopu surowców.

Warto wspomnieć, że nowy elektroniczny przekątnik nie jest pierwszym pomysłem racjonalizatorów z ZA. Mają już oni na swym koncie układ sygnalizacyjny informujący o funkcjonowaniu urządzeń wagowych i projekt, którego owocem było wykorzystanie elektronicznych wskaźników cyfrowych zespolonych z czujnikami tensometrycznymi w charakterze wag pieku dodatków wsadu wielkiego pieca nr 5. (ar)

O 500 ton pyłów mniej

Od uruchomienia taśm spiekalniczych w Aglomerowni II rozpoczęły pracę urządzenia odpylające — multicyklony, wychwytyjące przede wszystkim pyły grube. Jednak dla organizmu ludzkiego najbardziej szkodliwe są mikropyły. Aby poprawić warunki pracy, w listopadzie 81 roku zamontowano elektrofiltr taśmy nr 4. Urządzenie wyprodukowane przez katowicki „OPAM” oparte jest na licencji Lurgi.

Suchy odbiór pyłów stanowił dużą uciążliwość dla pracowników zajmujących się obsługą elektrofiltrow. Następowo także wtórne zapylenie rejonu taśmy nr 4. Rozwiązaniem tego problemu zajęli się fachowcy z Zakładu Wielkopiecowego, Aglomerowni II, Ochrony Środowiska i Bioprostatu. Choć na samym początku do akcji włączyli się pracownicy AGH, to jednak zwyciężyło nie naukowe, skomplikowane rozwiązanie lecz proste i przynoszące efekty.

Od elektrofiltrow pyły odprowadza się obecnie systemem mokrym. Szlam przepływa grawitacyjnie, bez użycia pomp do przenośnika zgrzeblowego, następuje utylizacja i oddzielony pył zwraca do produkcji spieku.

Elektrofiltr, po okresie próbnym rozpoczął pracę 7 stycznia br. Dzięki wprowadzonym innowacjom huta będzie emitować o ok. 500 ton pyłów mniej w skali roku. W planach przewidziane jest montowanie następnych elektrofiltrow na taśmach spiekalniczych, a także w innych punktach o dużym zapyleniu. (mr)

(Dalszy ciąg ze s. 1)

zywał on będzie obie umawiające się strony. Z dotrzymania tych ustaleń zainteresowani wzajemnie rozliczać się będą mieli prawo.

Ta dość nietypowa forma pracy prezydenta wprowadziła zebranych w zdumienie. W ostatnich rzędach krzesel mówiło się — „energiczny”, „może coś wręczyć konkretnego wyjdzie z tych spotkań”. Gdy prezydent poinformował, że na pytania indywidualne, zainteresowani w ciągu dwóch tygodni otrzymają pisemne odpowiedzi o sposobie załatwienia sprawy, zyskał sobie powszechny aplauz.

Pytań było wiele, zajęły się więc tylko wybranymi, których załatwienie rozwiązałyby wiele kombinatowych problemów a więc: budownictwem mieszkaniowym, zatrudnieniem i działkami dla hutników.

Dzielnica pęka w szwach

Trudno o mieszkania, ale trudno i o tereny, na których można by je budować. Główny Architekt m. Krakowa dr. **Seibert** poinformował m. in., że „na terenie dzielnicy po 30 latach zostały wykorzystane wszystkie możliwości”. Są owszem miejsca jeszcze niezabudowane ale o innym przeznaczeniu choćby ulica **Kocmyrzowska** — przeznaczona na centrum usługowe, obszar zaś placu Centralnego ma być zabudowany mieszkaniami o najwyższym standardzie itd. Huta może więc budować tylko w ramach dogoszczeń. I tak — powie — posłżmy na ustępstwa Wyrażając zgodę na budowę bloków w Mistrzejowicach. W ramach tych właśnie dogoszczeń wybudowanych zostanie 7 tysięcy mieszkań dla całego Krakowa. Istnieje też możliwość wygospodarowania 500-600 działek pod budownictwo indywidualne w dzielnicy i okolicznych wsiach.

Wypowiedź tę uzupełnia dyrektor Zarządu Rozbudowy Krakowa — **Bogumił**

MIASTO WAM WY MIASTU

Korombel — (...) dzielnicę budować się początkowo z myślą o 100 tys. mieszkańców, potem doszliśmy do 150 tys., potem do 230 tys. Zaczynamy się zbliżać do granic fizycznej możliwości tego terenu. Z dużym wysiłkiem dobudujemy tu jeszcze 7 tys. mieszkań w rejonach istniejących już osiedli mieszkaniowych, zmieniając przeznaczenie niektórych terenów. I tak: w Mistrzejowicach będzie budowanych 2600 mieszkań, w Bieńczycach w miejscach przeznaczonych na inwestycje usługowe — wybuduje się 300 mieszkań, pomiędzy ulicą **Kocmyrzowską** a hutą — ok. 400 mieszkań, w Czyżynach — 1000. Rozważamy możliwość nadbudowy mieszkań w 12 osiedlach, tam gdzie budownictwo jest niskie. Liczymy, że uzyskamy w ten sposób dodatkowo ok. 2 tys. mieszkań. Ogromna akcja, ogromne koszty ale budować trzeba.

Działki będą

Dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki terenami **Tadeusz Szczerbiak** poinformował, iż znalazły się tereny, które miasto przeznaczy na ogrody działkowe dla hutników. I tak: 30 hektarów otrzyma kombinat w gminie **Alwernia** we wsi **Brodla**, 10 hektarów w Mistrzejowicach. Nie będzie to szybko — jak mówi — bo tereny prywatne i trzeba wykupić, ale będzie. Faktycznie przekazano już hucie 18 ha. w gminie

(Dalszy ciąg ze s. 1)

związku stale się utrzymywała, to pozwoliło przetrwać i nie utracić pozycji w żadnym środowisku. Jednak bardzo trudny był ostatni rok. Musieliśmy przełamać narastające postawy bierności i niewiary w sens społecznego działania.

Jak jest dziś? Odpowiedzią na to była i dzisiejsza narada. Konstruktwna, konkretna, bez wodolejstwa. Widać, że organizacja się odradza. Tak jest nie tylko w waszym kombinacie.

Czym wyróżnia się HiL, to przede wszystkim umiejętnością łączenia działalności o charakterze społeczno-ekonomicznym — myślę o FASM-ie, młodzieżowej spółdzielczości pracy, patronacie nad budownictwem — ze skutecznym działaniem ideowo-politycznym.

Wszystkie środowiska i robotnicze przywództwo

Jeśli zetesempowcy huty wykażą tyle politycznej dojrzałości co przy tworzeniu PRON-u, w umacnianiu istniejących już związków zawodowych i powoływaniu samorządu — można być spokojnym o pozycję ZSMP wśród hutniczej załogi. Umocnienie tych nowych struktur zapewni młodzieży znaczący w nich udział. A równocześnie przyspieszać będzie stabilizację w skali kraju i zapewni ich funkcjonowanie zgodne z aspiracjami robotniczej młodzieży.

Wyniki osiągnięte w HiL swym znaczeniem wykraczają daleko poza zakład, dzielnicę i Kraków. Huta, jest przecież sztandarowym zakładem i uważnie obserwuje się, co się w niej dzieje. Każde wasze osiągnięcie pomaga innym. To zrozumiałe.

— Docenienie rangi KM HiL, jak rozumiem, skłoniło ZG do zainaugurowania akcji „Robotnicy-83” w trakcie narady hutniczego aktywu. Czego spodziewasz się po niej?

— Mówiłem o tym szerzej w trakcie obrad. Mogę dodać, że przy obowiązującej w ZSMP zasadzie samodzielności podstawowych ogniw, jest to próba zebrania najcenniejszych doświadczeń, a także metoda inspiracji do rozszerzania programu kół związku. W ostatnim czasie osłabło bowiem szkolenie, spra-

wy społeczno-zawodowe przesłony nieświadczenia ideowo-polityczne. A przecież wokół nich można i trzeba grupować młodych robotników. Wychowanie patriotyczne, internacjonalistyczne nie mogą zejść z pola widzenia ZSMP.

— Zainaugurowane, zresztą również w Krakowie, obchody rocznic historycznych ruchu młodzieżowego mogą być znakomitą okazją do politycznego rozbudzenia waszych kół.

— Oczywiście. I myślę, że właśnie w Hucie im. Lenina, w Nowej Hucie, 40-lecie ZWM, 35. rocznica powstania ZMP i PO „SP” mają szczególne znaczenie. Przecież to miasto, ten kombinat powstały z młodzieżowego trudu. Rzecz w tym, by obchody nie miały charakteru oficjalnych akademii, a stanowiły

okazję do międzypokoleniowych rozmów o tym, jak pracowało się i pracuje w ruchu młodzieżowym. Jest to okazja zaprezentowania działaczom byłych organizacji młodzieżowych, pełniącym dziś często znaczące funkcje, problemów zetesempowców, dzisiejszego pokolenia młodzieży. To szansa dla naszych działaczy skorzystania z doświadczenia starszych.

— Jako przewodniczący Zarządu Głównego, czego specjalnie oczekujesz od naszych młodzieżowców?

— Rozszerzenia kontaktów między środowiskowych. Już planuje się powrót do dobrej tradycji współpracy z organizacją ZSMP UJ, AGH. Bardzo ważna jest działalność w szkołach, szczególnie przyzakładowych, tam bowiem uczą się przyszłe robotnicze kadry. Oczekuję ściślejszych kontaktów z kołami wiejskimi — w ramach akcji „My dla was, wy dla nas” — z wojskiem. Taka organizacja, jak w Hucie im. Lenina musi swą siłą wspierać kolegów z innych środowisk. To zresztą będzie i ją umacniać.

Otwartość na wszystkie środowiska przy zachowaniu robotniczego trzonu ZSMP w istotny sposób może stanowić o jego sile.

(Wywiad nieautoryzowany.)

kto dawał mieszkania, kto płacił odeszkodowania. Ta sprawa wzbudziła chyba największą emocję. Radzono sobie wzajemnie w toczącej się dyskusji. I rzecz najważniejsza, pozwolono nam uchylić rąbka tajemnicy wyprzedzając podpisy na oficjalnym dokumencie — chodzi oczywiście o ustalenia.

Prezydent **Salwa** powiedział podsumowując spotkanie iż:

● proponuje wskazać tereny dla HM pod działki dla budownictwa jednorodzinnego — do 1985 r. 300 działek na terenie dzielnicy, 100 na terenie gmin podległych;

● wskazać tereny pod budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne na 3,5 tys. mieszkań w N. Hucie (dla hutników), tysiąc na terenie innych dzielnic i 650 w budownictwie plombowym;

● w sprawie ogrodów działkowych zaproponował przyjąć ustalenia dyrektora **Szczerbiaka**;

● wyraził zgodę na przydział mieszkań dla hutników po spółdzielni mieszkaniowej „Dombud”;

● zaproponował, by hutnicze mieszkania były tylko dla hutników; ktoś odchodzi z kombinatu pozostawia mieszkanie w dyspozycji huty;

● wyraził zgodę na werbunek pracowników w wydziale zatrudnienia;

● zaopiniował pozytywnie postulat, by HPR weszło w skład HiL jako zakład;

● zaakceptował propozycję naczelnika dzielnicy **Nowa Huta** w kwestii nadbudowy bloków w rejonie dawnego lotniska;

● strefa ochronna to — jak stwierdził prezydent — kwestia dogadania się, bo tego problemu kombinat nie omini;

● zaproponował stworzenie grupy hutników, która zajęłaby się wyszukiwaniem pustostanów w dzielnicy, z czego 50 proc. przypiecał dać hutnikom.

Ponieważ zobowiązania nie mogą być jednostronne, prezydent zaapelował o współdziałanie HiL w uzbrojeniu terenów pod budownictwo mieszkaniowe.

(JDZ)

Czy może być lepiej?

Tematem pierwszej w tym roku konferencji prasowej HiL były problemy pracownicze oraz zaplecze socjalne załogi. Uczestniczący w niej dziennikarze zwiedzili ośrodki wczasowe w Koninkach, Rabie Niżnej i Zakopanem.

Był czas, że HiL w małym stopniu dbała o budowę i rozbudowę bazy wczasowej. Dopiero w latach 1976-79 nastąpił jej znaczny rozwój. Domy wczasowe budowano systemem gospodarczym, pod patronatem załóg poszczególnych zakładów hut. Zakład patronacki pełniący opiekę nad obiektem przeprowadza w nim, w ramach swoich możliwości wszelkie prace. Od 1976 roku baza wczasowa HiL jest dużym poligonem modernizacyjno-remontowym. W zależności od wkładu pracy, załogi zakładów patronackiego dodatkowo, w każdym turnusie rozdzielczym otrzymują dziesięć skierowań.

Jednorazowo w ośrodkach wczasowych huty odpoczywa ok. 900 osób. W ciągu całego roku ok. 14 tys. W Koninkach, w Domu Wczasowym „Mechanik” przebywa na każdym turnusie ok. 170-180 wczasowiczów. Aby uatrakcyjnić pobyt w tej miejscowości, a także podnieść standard ośrodka, zmodernizowano już trzy pawilony. Jeszcze jeden czeka na gruntowny remont. W zmodernizowanej części pawilonów wybudowano pokoje w dwóch poziomach, z osobnym wejściem. Pokoje z antresolą, małe lecz wygodne, zadowalają wypoczywających. Na wyżywienie nikt nie narzeka. Na nudę także. Dla dzieci organizowane są przeróżne gry i zabawy. Dla piechurów — wycieczki w góry. Zapewne po uruchomieniu białej linii, na trasie Kraków — Krynki chętnych do wyjazdów w Gorce przybędzie. Tuż przy obiekcie wczasowym działa bowiem, od 23 grudnia

ub. roku wyciąg krzesełkowy na Polanę Tobołów. Długość trasy: 1152 m, czas przejazdu — kilkanaście minut. O dobrych warunkach narciarskich świadczą duże rzesze tych, którzy pokochali białe szaleństwo. Na Polanie Jaworzyny, z wyciągu orczykowego korzystało także wiele osób. Raz po raz kolorowe sylwetki znikają z pola widzenia obserwatorów. Aby dłużej swoją obecnością nie bulwersować narciarzy (nie ten ubiór!) zjechaliśmy w wygodnym krzesełku do stacji dolnej.

W odremontowanym dworcu (początek XIX w.) i dobudowanej drugiej części domu wypoczynkowego „Energetyk” w Rabie Niżnej, w chwili naszego przyjazdu trwała właśnie popołudniowa sjesta. Przebywając tam na ferii dzieci, jak zwykle w pełni sił, można było spotkać na korytarzach, w świetlicy, w holu. Kibicowały rówieśnikom biorącym udział w turnieju tenisa stołowego. Uśmiechnięte i chętne do udzielania „wywiadów” opowiadały o dyskotekach, o oglądanych bajkach. „Był już film o pajacu Pino-kio, o księżniczce z zaczarowanego miasta, o Flapie i Flapie. Także inne ale nie pamiętamy tytułów”. Z kolegą z rozgłośni HiL przegraliśmy grę w kości siedząc przy stoliku na pierwszym piętrze. Chwalili dobrą organizację wczasów, opiekę nad dziećmi, domową kuchnię. Co krok słyszeliśmy pochlebne opinie na temat wyżywienia. Obfite i wysokokaloryczne. W poprzedzające nasz przyjazd dni, w obiadowe menu wpisano — pieczeń wołową, wieprzową, kurczaka, kotlet schabowy. Specjalista w tej dziedzinie, kierowniczką kasyna HiL, przebywającą w Rabie Niżnej na wczasach oceniła kuchnię domu wczasowego na plus pięć. — Jestem zaskoczona, bo znam cenę. Wyżywienie jest dobre i urozmaicone. W

stołówce jest bardzo czysto a posiłki są estetycznie podawane.

O czystości, tym razem w pokojach i łazienkach zapewnia nas spotkany przypadkowo na korytarzu wczasowicz. Zagladaliśmy do kilku pokoi. To prawda, już na pierwszy rzut oka widać, że sprzątane są codziennie. W łazience, jakbyśmy nie wierzyli, na słowo, wczasowicz odkręcił kurek z ciepłą wodą: „jest zawsze, od rana do wieczora — proszę sprawdzić”.

Narzekano jedynie na złą aurę, na brak śniegu, zwłaszcza, że wielu przwoziło sprzęt narciarski. W odległości kilometra od DW znajduje się wyciąg orczykowy, przydatny zwłaszcza dla początkujących. Jak na razie narciarze deski zamienili na łyżwy, uczestnicząc w organizowanych wyjazdach do Rabki, na lodowisko.

W Zakopanem natomiast zima w pełni Z pogody, podobnie jak w Koninkach, zadowoleni wczasowicze DW „Hutnik”. Troszkę narzekali, że sprzętu narciarskiego i sanek nie dla wszystkich wystarcza, ale przecież Zakopane i tak jest atrakcyjną dla odpoczywających miejscowością. Można wybrać się na wycieczkę do Doliny Kościeliskiej, Strążyskiej, Białego. Dla dzieci, i nie tylko, to ogromna frajda. Wieczorem, „nasycone” świeżym powietrzem są jakby spokojniejsze i zamiast biegać po budynku, siadają przed telewizorem. Z rozmów przeprowadzonych z wczasowiczami wynikają wyłącznie same pozytywy. Wyżywienie bardzo dobre, obsługa szybka, w pokojach i łazienkach czysto. Ulubionym miejscem spotkań przebywających tu wczasowiczów jest przytulna, o oryginalnym wystroju kawiarnia.

Najmłodsze dziecko — DW „Hutnik”, to obiekt o wysokim standardzie — taką usłyszałam ocenę.

Na dalszą rozbudowę i modernizację bazy wczasowej HiL, nadal będzie położony szczególny nacisk — poinformował gospodarz konferencji, dyrektor kombinatu ds. pracowniczych mgr Bolesław Szkutnik. Musimy znaleźć rozwiązania (płacowe, socjalne) aby zachęcić do podejmowania pracy w kombinacie. (MR)

— Z porodówką, to strzał z za węgla — słyszę wzburzony głos w słuchawce. Niemożliwe, burzmy zaakceptowali tę niespodziankę...

Taka była reakcja Bogumiła Gądka i innych działaczy samorządu, zespołu osiedli spółdzielczych — Bohaterów Września i Piastów, którzy czują się faktycznymi gospodarzami terenu. Oczywiście gospodarzami w imieniu mieszkańców, którzy ich wybrali, i których interesy reprezentują. Obwarowani więc interesami ponad 20 tysięcy ludzi. Wszyscy ci „społecznicy”, jak się niejednokrotnie przekonałam, obdarzeni są ogromnym temperamentem, ale rzadko wyskakują w pojedynkę. Zwykle, w sprawach ważnych idą zwartą grupą, która jak taran zmiata po drodze symptomy biurokratycznych nawyków i uprzedzeń. Zrozumieli sens społecznego działania w grupie, i tu chyba kryje się źródło powodzeń ich przedsięwzięć, które gdzie indziej w sytuacji kryzysowej były by nie do zrealizowania. Potwierdza się na tym terenie sens staropolskiego porzekadła — kupą mości panowie! (wiele zyskać można...)

A dogadują się ze sobą ludzie w różnym wieku, z różnym wykształceniem, i z różnym obciążeniem psychicznym. Jeden miał niegdyś do szkoły pod górę, inny był rozkosznym jedynakiem. W samorządzie pracują inżynierowie, robotnicy, pracownicy administracji. Jak pracują, mówią o tym fakty.

O przychodnię, szkołę i pawilon handlowo-usługowy walczyli z podziwu godną wytrwałością. Bo choć władze dzielnicy wiedziały i były przekonane o potrzebie tych obiektów, budowy nie ruszały z miejsca. Niesłuchanie dużo było tych obiektywnych i nieobiektywnych trudności. Aż przekorni członkowie Rady Osiedla ponad dwa lata temu, w samo Boże Narodzenie 1980 roku usiedli przy wspólnym stole i doszli do wniosku, że innej rady nie ma, tylko trzeba spróbować najwyższego pułapu. Wyrzucili sążnisty list do premiera-generała. Okazało się, że trafili dobrze, choć mieli wiele wątpliwości czy premier zechce zająć się sprawami nowohuckich osiedli. Strzał był trafny, sprawa ruszyła z miejsca. I tak po latach starań, osiedle Piastów ma szkołę (kończy się tu sala gimnastyczna), będzie mieć już niedługo pawilon handlowo-usługowy i za kilka tygodni także piękną wielospecjalistyczną przychodnię lekarską.

Ostatnie, burzliwe posiedzenie Rady Osiedli, któremu przewodniczył Kazi-

mierz Buszta, dotyczyło właśnie przychodni.

— Bo tu chcieli zapać nas na węgla, powiedzą już odprężeni po zebraniu, i umieścić porodówkę w części budynku przychodni. Nie byłaby to wówczas ani dobrze pracująca przychodnia, ani z prawdziwego zdarzenia Izba Porodowa.

Byłam na tym konsultacyjnym spotkaniu, bo tak chyba trzeba nazwać rezultat propozycji ze strony dyrekcji

Republika osiedlowa

nowohuckiego Zespołu Opieki Zdrowotnej pod adresem aktywu osiedlowego. Dyrektor Stanisław Wilkoń przedstawił trudną sytuację, w jakiej znajduje się położnictwo w Szpitalu im. Żeromskiego. Warunki, które zmuszają lekarzy do wręcz drakońskich z punktu widzenia medycznego, decyzji czyli do wypisywania matek ze szpitala w 1-2 dobie od momentu urodzenia dziecka. Nierzadko wracają one z powrotem do szpitala — na oddział septyczny.

W tej sytuacji Wydział Zdrowia Urzędu Miasta wyszedł z wnioskiem, by położnice przewozić nawet do izb porodowych w sąsiednich miejscowościach — Drwini, Kłaju i Niepołomic. Jest to pomysł — jak przyznano — nie do przyjęcia. Nie do przyjęcia jest jednak także przebudowa już wykańczanego budynku przychodni w os. Piastów, na potrzeby porodówki. Ze względu na koszty i jednak prowizoryczne efekty. Dlatego tak mocno zaoponowali mieszkańcy tej części dzielnicy, latami wyciekający na własną przychodnię zdrowia.

Przychodnia więc została ocalona. Fakt to pociesza. Przy tej okazji trwogę jednak wywołała u mnie informacja, że oddanie nowego szpitala, wznoszonego w kompleksie osiedli bieżących, przewiduje się w 1987 roku (i to podobno będzie dobrze!). Samorządowi działacze rozumieją trudną sytuację naszej służby zdrowia, ale co do przychodni zwyciężyć musieli ich racje.

Innym ważnym tematem zebrania była kwestia elewacji. Zaniepokojono się, że prace te postępują w żółtym tempie. W ciągu roku zdążono wytykować zaledwie dwa budynki. Przy takim postępie robót, nie ma mowy by zakończyć prace do 1985 roku. Postanowiono więc zainterweniować w porę, a nie dopiero na finiszu terminu. Do pilotowania sprawy tynków wyznaczono na zebraniu inż. Krzysztofa Sobolewskiego. Będzie musiał za tym pochodzić.

Do spraw w toku załatwiania należy centralne ogrzewanie. 650 mieszkań w os. Piastów i Bohaterów Września ma uszkodzone grzejniki. Każdego dnia pęka kilkadziesiąt.

Wysłaliśmy w tej sprawie telegram do naczelnika dzielnicy. Pomogło. Znalazł się wykonawca i trochę żeliwnych elementów grzewczych, czyli żeberek. Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych przystąpiło już do wymiany grzejników panelowych; na początek dysponuje 3 tysiącami żeberek.

Do wytrwałych więc świat należy — chciałoby się rzec w tym momencie. Konkretne, przemysłowe sprawy, imienne przydzielone zadania — owocują. Ile za tym kryje się nerwów i poświęceń wspólnego czasu własnego, trudno obliczyć. Zresztą ludzie ci nie bawią się w rachmistrzów. Działanie, a nie mierzenie egzystencji z dnia na dzień, stanowią ich treść życia. I tak miała szczęście się narodzić osiedlowa republika.

HENRYKA ROSIEK



Fot. St. Gawliński

HUTNICY Z PETYCJĄ DO MPK

Pracownicy Wydziału Przerobu Żużla Kombinatu HiL za pośrednictwem naszej gazety występują do MPK z propozycją, która przy odrobinie dobrej woli — nie powinna zostać odrzucona. Otóż rzecz dotyczy autobusów linii „131” i „131 bis” na trasie Cementownia — Niepołomic. Obydwie linie z niewielką różnicą — kilku kilometrów („131” ma nieco tylko dłuższą trasę) prawie się pokrywają, pasażerowie sądzą więc, że na tej trasie powinien być honorowany jeden bilet miesięczny (cena jego wynosi 300 zł), że powinno się wsiadać dowolnie, do wcześniej odjeżdżającego autobusu. Tymczasem MPK dotąd jest innego zdania. Pracownicy nie znajdują argumentacji dlaczego? Konsekwencją „nieporozumienia” i oczekiwania na ten „jedyny” autobus są między innymi spóźnienia do pracy. Stąd prośba do MPK o sensowną decyzję. (R)

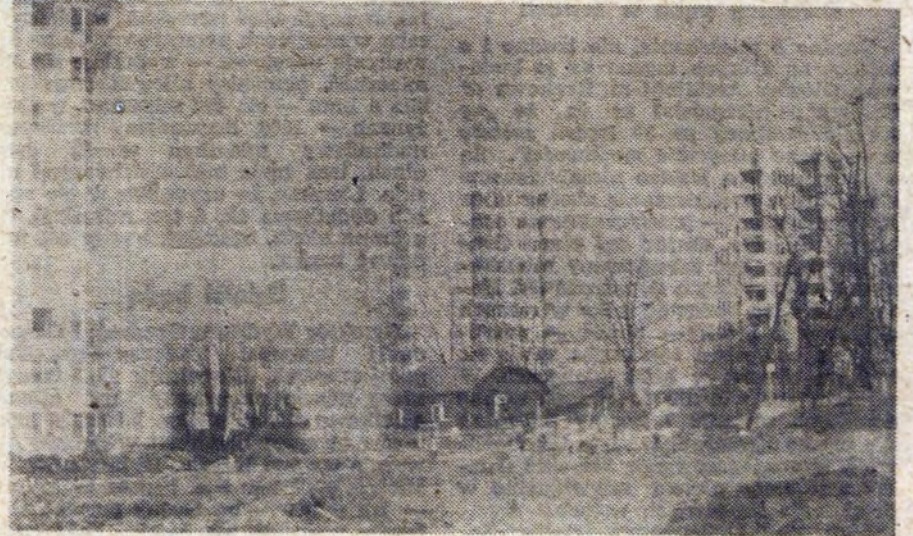
KURS DLA ORGANIZATORÓW TURYSTYKI ZAKŁADOWEJ

Oddział Zakładowy PTTK KM HiL uprzejmie informuje, że w marcu 1983 r. przewiduje się zorganizowanie kursu organizatorów turystyki w zakładzie pracy. Termin rozpoczęcia kursu zależy od sprawnego przeprowadzenia naboru chętnych.

Orientacyjny termin rozpoczęcia kursu 7.03.1983 r. Listy imienne z podaniem zmiany pracy, numeru telefonu i adresu — prosimy składać w biurze O/PTTK HiL do dnia 1 marca.

Kurs będzie prowadzony w Klubie Turysty PTTK Nowa Huta, os. Stalowe 16, III piętro w poniedziałki o godz. 10.00 i 17.00. Przewidywany okres zajęć około 2 miesięcy.

Wszelkich informacji udziela kol. Sławomir Ptasinski tel. 48-25. (f)



Tak wyglądało osiedle Piastów w roku 1977.

Makieta i tandeta

W nr. 21 „Dziennika Polskiego” red. Leszek Konarski pisze, jakie nieszczęścia spadają na projektantów naszych osiedli z racji ingerencji w ich twórczość prezydentów. Przypomina sławny proces wytoczony przez Krzysztofa Biernia gospodarzowi Krakowa za przeinaczenie wizji os. Widok, koniec kłóców przegranej przez architekta.

Był to proces precedensowy i orzeczenie Sądu Najwyższego stanowi obecnie normę prawną zezwalającą władzy administracyjnej na dokonywanie zmian w projektach. Z tego też powodu autor artykułu Między wzięciem a rzeczywistością boleje, że „Ze względu na specyfikę naszego budownictwa każdy bowiem może zdecydować o przedstawieniu budynków w inne miejsce, obniżeniu lub podwyższeniu, może skreślać, dodawać”. W ogóle, tak jakoś wygląda, że władza ulegała i ulega naciskowi wykonawców, co jest prawdą. I dlatego mamy takie osiedla, jakie mamy. Co już jest tylko częścią prawdy.

Gdybym nie mieszkał w osiedlu 2 Pułku Lotniczego wziąłbym całość wywodów Konarskiego za dobrą monetę. Uwierzylibym, być może, że krzywdą twórców wspaniałej makiety osiedla jest przyczyną faktu, że po realizacji zawartego w niej zamysłu wyszedł krajobraz po bitwie. Uwierzylibym, gdybym w środkowym mieszkaniu nie miał narożnego pokoju

(nie, nie mi się nie myli), gdyby moi goście których mogę przyjmować w odizolowanym od reszty mieszkania pokoju (to był dobry pomysł) nie musieli chodzić do WC przez całe mieszkanie. To są może drobiazgi. Ale są i nie prezydenci je sponzorowali. Mój sąsiad ma okna w południowym pokoju ocienione moją loggią i jeszcze kawałkiem ściany. To od wschodu. Od zachodu ocienia mu okno, jego ściana. Może to wszystko ładnie wygląda w makiety, ale nie sądzę, by architekci Chronowscy nie znali przewodności cieplnej wielkiej płyty, z której miano wzniesić projektowane przez nich domy albo klimatu, który wprowadzić z wahaniami, ale mniej więcej jest od lat taki sam pod naszą szerokością geograficzną. A jeśli znali, to czy mieli za nic oszczędność energii? Czy może też uznali, że przyda się każdemu w mieszkaniu jeden pokój, w którym temperatura zimą będzie niższa o kilka stopni, mimo większej liczby źeberek w kaloryferze?

Odpuszcmy jednak żale lokatora i sny o życiu w komforcie. O likwidację tych marzeń zadbała wykonawcy — to mazna PCV butaprenem, to krzywo zmontują okna, dziurę w łączeniach płyt wypełnią papierem i dopiero pierwszy silniejszy deszcz mi uzmysłowi, że mam dodatkową wentylację. Dołoży się inwestor, spółdziel-

nia a może, w jakimś stopniu, i urząd prezydenta też. Ale te piękne uskokki, te schodkowe dachy, te nadbudówki wind itd. to już „uroda” zapewniona osiedlu przez jego projektantów.

Więc proponuję, Leszku, większą ostrożność w ferowaniu wniosków. „Zapewne kiedyś doczekamy czasów, że specyfiką polskiego budownictwa będzie wznoszenie osiedli zgodnie z projektem” — kończysz swój artykuł. Wolałbym, by wznoszono je zgodnie z rozsądkiem. Na dziś mamy taką sytuację, że każdy uczestnik procesu budowlanego, od projektanta poprzez inwestora, wykonawcę, i kogo chcesz, wskaże bezbłędnie niedoróbki innych, które pogrzały jego wspaniałą robotę. Ale mieszkać w tym musimy wszyscy. Ot i tyle.

W budownictwie mieszkaniowym, jak w Rewizorze Gogola: pozytywnych bohaterów brak. Nie ma co przerabiać tego na western, w którym jeden jest be a drugi cacy.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

KTO MA POKOJE DO WYNAJĘCIA?

Huta im. Lenina wynajmie na korzystnych warunkach od osób prywatnych pokoje sublokatorskie dla rodzin, pracowników HiL — na terenie Krakowa i najbliższych okolic. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Oddział Hoteli Pracowniczych HiL — Kraków — Nowa Huta os. Młodości 2, telefon: 44-35-77, 44-38-31.

Nie jestem masochistą

nie wytrzymałem do chwili, gdy jedna z pań sprzedawczyń, wymownym gestem głowy, milcząco wskazała na rząd pustych butelek i niedbale zapytała: to pana? Odpowiedziałem twierdząco i uśmiechnąłem czarującą, tak, jak tylko umiałem najlepiej. Ale widać, nie skruszyłem łodu w sercu pani, bo z jadowitą zaciekłością oznajmiła mi: w wolne soboty butelki przyjmujemy tylko na wymianę. Nie zdążyłem nawet powiedzieć, że mogła mi to wcześniej uświadomić, że na ścianach nigdzie nie jest o tym napisane, że ja o tym nie wiedziałem, że...

Kolejka odepchnęła mnie brutalnie (właśnie były jajka). Popatrzyłem smutno na panią sprzedawczynię, której hu-

mor wyraźnie się poprawił, popatrzyłem na niskiego człowieczka z opastym workiem przynoszącym charakterystyczne brzęczenie szkła, cicho niczym myszka wycofującego się ze sznurka ludzi podnieconych bliskością jajek. Wychodząc, ujrzałem jeszcze tylko, jak sklepową szymbę zdoła konkursowe hasło „Społem” i tygodnika „Veto”, krzykliwie nawołujące do wybrania „Najlepszego sklepu Społem w ocenie konsumentów”.

Wydawało mi się, że ktoś robi sobie żarty i to w bardzo złym guście. Może i wybrałbym ten sklep na najlepszy, tyle tylko, że nie jestem konsumpcyjnym masochistą. Nie lubię jak się czyni ze mnie zwykłego idiotę. Tym bardziej, że gdy trafiłem później z tymi nieszczęsnymi butelkami do innego sklepu tej branży, także uczestniczącego w owym konkursie, zostałem uprzejmie przywitany i jeszcze milej obsłużony. Nikt tam nie ubzdurzał sobie, żeby w wolne soboty utrudniać i tak już nazbyt poprzewracane do góry nogami życie. Widać co sklep — to obyczaj.

A skoro tak, to proponuję, by obsługa wzmiankowanego przeze mnie wyżej sklepu, jaskrawą farbą wymalowała na ścianach wielkie napisy informujące, że np. w poniedziałki przyjmujemy tylko butelki po mleku, we wtorki — ze śmietany i kefiru, w środy — kapsle, w czwartki — opakowania aluminiowe itd... A tego, kto się temu dyktatorskiemu regulaminowi nie podporządkuje, należy traktować jako nieodpowiedzialny element, wyrzucić za drzwi, nawymyślać i zgłosić na milicję, bo zakłóca pracę i spokój publiczny. Będzie wtedy oryginalnie i wesoło, z malutkim wszakże zastrzeżeniem — zupełnie bez sensu.

JANUSZ ŚWIDER

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W NOWEJ HUCIE

informuje, że celem dalszego usprawnienia wydawania kart zaopatrzenia DLA RENCISTÓW i EMERYTÓW karty te począwszy od 15 lutego 1983 wydawane będą dodatkowo w siedzibach następujących komitetów obwodowych:

Osiedle Ogrodowe — bl. 2 (dla os. Ogrodowego i Hutniczego), os. Centrum B blok 6 (dla mieszkańców Centrum B i Szklanych Domów), os. Sportowe — bl. 25a, os. Szkolne — blok 1, os. Zielone — blok 4, os. Słoneczne — blok 3a, os. Zgody — blok 1, os. Teatralne — blok 25, os. Uroczę — blok 4, os. Na Stoku — blok 15 (dla mieszkańców os. Na Stoku i Na Wzgórzach), os. Krakowiaków — blok 4 —

raz w tygodniu dla mieszkańców wymienionych osiedli w godzinach od 15 do 17.

Szczegółowe informacje o dniach i godzinach wydawania kart wywieszone są w siedzibach Oddziałów Obsługi Mieszkańców oraz w lokalach komitetów obwodowych.



Nowohucki MPiK wystawił do sprzedaży „gustowne” acz bardzo drogie reprodukcje Kossaka czy Wyspiańskiego. Rozpiętość cen 600—6000 zł pozwala na dobranie odpowiedniej wielkości obrazu i ramy, a głównie jej wartość decyduje pewnie o cenie całości. Jednym słowem reprodukcja reprodukcji nierówna, a koszt za Fot. ST. GAWLIŃSKI

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● 108 MIESZKAŃ uzyska się w pomieszczeniach po hotelach przedsiębiorstw budowlanych w os. Teatralnym. Od kilku tygodni trwają intensywne prace remontowe pokoi hotelowych. Mieszkania otrzymają ludzie znajdujący się w najtrudniejszych warunkach lokalowych. O przydziale zadecyduje specjalnie powołana komisja przy Urzędzie Dzielnicowym.

● KABARET „DROPS” wystąpił trzykrotnie w Domu Kultury Kombinatoru w czasie minionych ferii zimowych. Wstęp był bezpłatny zarówno na występy kabaretu, jak i filmy wyświetlane w kinie „Sfinks”. Był to prezent dla najmłodszych od załogi kombinatu.

● KILKASIEK DZIECI specjalnej troski skorzystało z atrakcyjnych form wypoczynku, zorganizowanego na 2 półkoloniach i w 3 bazach TPD.

● WINDA W 11-KONDYGNACYJNYM BUDYNKU nr 3 w os. 2 Pułku Lotniczego jest nadal, mimo „starannego”, kilkutygodniowego remontu — największą w dręką mieszkańców.

● W KAŻDY WTOREK w godzinach 15—17 pełnią dyżury członkowie Komitetu Obwodowego osiedli Piastów i Bohatorów Września w lokalu ZOS (os. Piastów 6).

● 30 IKARUSÓW nadeszło a właściwie nadjechało nareszcie do zajezdni w Bieńczycach, o czym powiadomił nas dyspozytor — p. Ryszard Augustyn. Trwają techniczne próby testowe a wkrótce połowa tych wozów zasili komunikację autobusową w dzielnicy.

● DO NASZEJ REDAKCJI zgłosił się p. Marian Budzyński z T-2. Uśmiechnęło się doń szczęście i „trafił” podkoszulkę dla „dziecka w wieku szkolnym”. Cóż z tego skoro okazała się zbyt ciasna nawet dla pierwszoklasisty.

● XXVIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI ogłoszono w setną rocznicę śmierci Cypriana Kamila Norwida. Przegląd dzielnicowy odbędzie się 28 lutego 1983 r., o godz. 16.00, w sali widowiskowej MDK os. Tysiąclecia 15. W turnieju recytatorskim uczestnicy występują w dwóch kategoriach: młodzieży szkół ponadpodstawowych i dorosłych. W turnieju poezji śpiewanej i teatru jednego aktora — bez podziału na kategorie.

● ZŁOTĄ MASKE za „zawartość myślową i poziom warsztatowy”, a także Nagrodę Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i nagrodę ufundowaną przez teatr „Nowy” w Poznaniu otrzymał zespół teatralny „Puls” z MDK w os. Tysiąclecia. Reprezentował on na I Ogólnopolskim Forum Teatrów Szkolnych Poznań 88 województwo krakowskie. Gratulujemy.

● „NAUKĘ CHODZENIA” wg A. Bursy zaprezentuje „Puls” 21 lutego 1983 r. o godz. 18.00 w MDK, os. Tysiąclecia 15. Będzie to krakowska premiera trzeciej wersji tej sztuki. Mistrzejowicki dom kultury pragnie na nią zaprosić rodzinę i przyjaciół A. Bursy. mw

PIĄTEK BEZ SERIALU!

— Narzekaliśmy na brak rozrywki na małym ekranie, ale to już należy do przeszłości. Aby nas doszczętnie rozzerwać a przy tym zrekomensować nieuchronne pożegnanie z pewnym szpitalem na peryferiach, Polska Telewizja zaaplikowała nam kośską dawkę seriali. Aktualnie „leci” ich ni mniej ni więcej, tylko dziewięć! W sobotę „Niewolnicy miłości” i „Życie Kamila Kuranta”, w niedzielę — „Martin Eden” i „Dom”, w poniedziałek — „Brzegi”, we wtorek — „Klan Cameronów”, w środę — „Cichy Don”, w czwartek — „Długie pożegnanie” a w sobotę — „Paryscy Mohikanie”. W tym oceanie rozrywki dziwnym trafem nie znalazł się piątek, na który gospodynie będą musiały zaplanować wszelkie porządki w domu, pranie, gotowanie na cały tydzień, tudzież robienie zakupów. W dni pozostałe grzechem było by nie usiąść przed telewizorem, zresztą z porządnym chaosem w głowie.

Z pewnością niejednemu z nas Kurent pokreśli się z Edenem, Andrzej Talar z Grigorijem, a Aksinia z Basią — warszawianką, nie mówiąc już o paryskim Mohikanie, który mniej zorientowanym kojarzyć się będzie z obdartym Szkotem Cameronem. A wszystko razem da nam wspaniałą, bezprecedensową cocktail rozrywkę. Jeżeli komuś się to nie podoba, nie trzeba było narzekać na jej brak. Postulat został zrealizowany z nadwyżką. (dr)

WSPÓŁCZESNE SIŁACZKI

(Dalszy ciąg ze s. 1)

— Jutro znów muszę przyjść za koleżankę, po południu.

— No cóż, nogi bolą, ręce też. Mam już w rękach kilka godzin wypychania wózków wypełnionych kształtkami na tę lawetę. Przy 23 dniówkach miesięcznie wychodzę około 10 tysięcy złotych plus rekompensata.

— Pani Wajdzik, wyjaśnia kierownik administracji ZO, Janusz Klimczyk, odejdzie niedługo na emeryturę.

— Za 10 miesięcy — uzupełnia pani Cecylia.

— Niech pani nie wierzy żeby zależało jej tylko na wysokości emerytury. Może chodzi także o emeryturę, ale pani Wajdzik nigdy nie odmówiła, jeśli zaistniała potrzeba kogoś zastąpić, czy z innych powodów zostać dłużej w pracy. Ci starsi pracownicy są nieocenieni. Boję się myśleć, co będzie gdy odejdą.

Ci nieocenieni, starsi pracownicy, to także kobiety. W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, co czwarta, to kobieta (przeciętnie w kombinacie, co piątą pracownik). Pracują tu na różnych stanowiskach, i tam gdzie się przerzuca kilkanaście ton dziennie, i tam gdzie wilgoć szamotowych kształtek wdiera się w spracowane ręce i zmęczone nogi, i także tam, gdzie kurz wstrzymuje oddech. Ich praca jest ciężka, ale przecież nie wyjątkowa. Takie współczesne siłaczki można dostrzec i w innych krakowskich zakładach, chociaż do ciężkiej metalurgii nie należą. W Krakowskich Zakładach Sodyowych, w Zakładach Przemysłu Gumowego, praca również do cieplarnianych nie należy. Panie w ZO zdominowały głównie wydziały — smołowo-dolomitowy, zasadowy i szamotowy.

Przeciskamy się wśród pras i taśmociągów, docieramy do kanałczarek. Maria Papiak pracuje tu niezmienne 30 lat.

— Tutaj przyszedłem jako młoda dziewczyna, tutaj wyszłam za mąż i zdążyłam już owdowieć — mówi pani Maria z żarem spojrzenia młodej dziewczyny i o dziwo ze starannie ułożoną fryzurą. (W naszym rytmie dnia to rzadkość, skłaniająca jednak do wniosku — gdy się chce, można...). Pani Papiak wprowadza w tajniki kanałowej prasy dwie młode dziewczyny. Obydwie świeżo upieczone mężatki i obydwie wchodzące w dojrzałe życie z problemami mieszkaniowymi.

— Gdy wyszłam za mąż, pociesza je z nadzieją,

to także nie mieliśmy mieszkania. Trzeba było sobie radzić. Powoli doszliśmy do czegoś. Pracuję jeszcze, bo trzeba pomóc dzieciom, a mąż zmarł pięć lat temu.

Przyjemnie patrzeć na tę ruchliwą kobietę, o zadbanej sylwetce. Dostrzega moje spojrzenie na rękach.

— Ręce i nogi moczę w soli twardonickiej. Pomaga. Nie mam czasu ani cierpliwości stać w kolejce w przychodni.

Panie na Szamotowych nie wyszukują dziury w całym, ale przy okazji naszej rozmowy zgłaszają uwagi i krytyczne opinie. Dotyczą one głównie odzieży ochronnej i obuwia. Buty są złej jakości, szybko przemakają, a to w prostej drodze



wiedzie pracownicę do reumatyzmu. Występują poważne niedostatki bielizny, kufajek. Jeśli już są, to akurat w trudno dopasowalnych rozmiarach. Brakuje także rękawików... i przede wszystkim koszul, a przy tej ciężkiej pracy fizycznej, wszystko niszczy się w galopującym tempie.

W Wydziale Zasadowym także królują kobiety. Jedną z pras obrotowych obsługują panie — Stanisława Plucińska i Genowefa Majda. Pani Stanisława wychowała trójkę dzieci, pani Genowefa także trójkę. Ani jednej, ani drugiej życie raczej nie rozpieszczęło, nie oczekują więc przysłówowej manny z nieba. Wierzą w sens pracy. W dwójkę obsługują tu 3-segmentową prasę. Każdorazowo prasa wyrzuca 3 cegły, fachowo są to ogniotrwałe kształtki na wymurówkę pieców stalowniczych i wielkich pieców. One doszły do takiej wprawy, że doskonale dają sobie tu radę w dwójkę. W ciągu dniówki przekładają tak 14 ton. Za każdą cegielkę 30 groszy. Piaca — w systemie akordowym. Krzątania intensywna jest więc w ich dobrze pojętym interesie.

Panie z Zasadowego do uwag koleżanek o odzieży i obuwiu dokładają nowe, dotyczące żywienia. W stołówce owszem poprawiły się posiłki (choć pasztetowa i grochówka też bywa! Gdy smaczne, to ja nie miałabym nic przeciwko nim), w kiosku też można od czasu do czasu coś kupić na wynos, ale... Ale podobno w niektórych zakładach, jak na przykład PKS przy ul. Dobrego Pasterza można nabyć dodatkowo, bez kartek żywnościowych, 20 dkg kielbasy, często podroby — nerek, wątróbki i inne. — Czy w zakładzie takim, jak huta, gdzie przy ciężkiej pracy kalorie ulatniają się jak kamfora — nie można coś kupić dodatkowo, poza kartkami? (Na pytanie to pewnie będzie mógł p. niom odpowiedzieć dyrektor Staniec z Zakładu Usług Socjalnych).

Zastępca kierownika ds. pracowniczych w ZO, Stanisław Nowak, mówił, że w sprawach żywieniowych wiele się zmieniło w ciągu ostatnich tygodni. Robi się dalej co można, ale wiele nie można. Mówi ze zrozumieniem o problemach (dobrze mu są znane) 368 kobiet zatrudnionych w zakładzie. Dla ich pracy „świętek i piątek” na zmiany, ma duże uznanie. Doceniają to panie, ale sugerują, że nie samym uznaniem się żyje...

HENRYK ROSIEK

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— To czym się zajmujemy nazywa się tribologią. A ja? — powie. Ja jestem ten przez którego korodują wszystkie fiaty w Polsce. I te dachy i ryny. Tu wymowne machnięcie ręką. A za oknem kominy.

— Nie! Tego, że kombinat rdzewieje, ja na sumieniu nie mam. My zajmujemy się tylko smarami używanymi bezpośrednio w produkcji a nasze smary to tylko te, które mają kontakt z wytworzonym produktem — z blachą. Jednym z podstawowych czynników, które mają wpływ na tworzenie się na powierzchni blachy grafitu jest skład oleju walcowniczego. W tej chwili mamy już dobry olej. W hucie używa się trzech typów „środków smarnych” do walcowania blach na zimno. Najwcześniej opanowano w kraju produkcję smaru do walcowania blach białych — cynowanych (robi się z nich m. in. puszkę konserwowe, średnia grubość ścianki milimetra). Technologia opracowali specjaliści z Instytutu Technologii Nafty, Instytutu Metalurgii Żelaza, Zakładu Walcowni Zimne Blach i Zakładu Badawczego. Około 5 lat temu wdrożono go do produkcji. Wyeliminowano eksport. Produkuje go Rafineria Nafty w Trzebinie. Trudno sobie wyobrazić jakby pracowała huta gdyby tego smaru nie było w momencie embargo.

Oleje walcownicze do walcowania blach czarnych karoseryjnych. Mimo, iż wymagania są znacznie mniejsze niż w stosunku do blach ocynowanych to problem uzyskania dobrego oleju walcowniczego jest bardziej skomplikowany ze względu na warunki jego eksploatacji. Przy walcowaniu blach białych smar stosuje się jednorazowo, w przypadku czarnych olej w formie emulsji olejowo-wodnej w układzie cyrkulacyjnym eksploatowany jest cały rok. Trzeba go stale uzupełniać; a karoseryjnej kilkaset ton krąży w układzie emulsyjnym. Rzecz w tym, żeby wyprodukować taki olej walcowniczy, który zapewni odpowiednie własności smarne w trakcie walcowania, odpowiednie własności myjące, który dałby się wyciszczyć w urządzeniach stanowiących układ emulsyjny. Nie podlegał rozkładowi mikrobiologicznemu, nie był szkodliwy dla obsługujących walcarki, a jego resztki na powierzchni blachy w trakcie wyżarza-

nia nie powodowały osadów węgla. Niestety te własności są często antagonistyczne np. jak olej ma dobre właściwości smarne to wtedy trudniej usunąć go z blachy.

W początkowej wersji olej krajowy stosowany był w walcowniach blach na zimno równoległe z importowanym. Pod koniec roku 1981 wykonano wstępne próby eksploatacyjne nowej ulepszonej wersji oleju krajowego, który wszedł do normalnej produkcji w połowie roku 1982. Produkuje Rafineria Nafty w Trzebinie. Własności ma zbliżone do importowanego, ale wymaga jeszcze pewnych korekt. Prowadzimy badania laboratoryjne gdyż w oleju są dodatki, które powodują grafityzację powierzchniową.

6 lat temu zastosowano już krajowy olej konserwujący „Korferol” wyprodukowany w oparciu o rodzime surowce. Na początku był to olej maszynowy, później z dodatkiem importowanego, tym antykorozyjnym. My (OBD) badaliśmy własności użytkowe, natomiast wersje różnych kompozycji dostarczał Instytut Technologii Nafty. Udało się. Udało nam się też wspólnie ze specjalistami z ITN, Zakładu Przetwórstwa Hutniczego opracować technologię produkcji oleju do walcowania blach krzemowych (trafo przyp. autorki) dla ZPH. Jesteśmy po jednej próbie przemysłowo-eksploatacyjnej, która trwała 3 miesiące. Olej dobry. Produkuje Rafineria w Trzebinie.

Na szczęście dla kombinatu polscy tribolodzy pracowali i to z dobrym skutkiem. Dziś to nazwać możemy ładnie — antyimportem. Pozostaje tylko pytanie czy gdyby nie embargo — huta skorzystałaby z polskich propozycji? Bo jakoś tak dziwnie daty wskazują, iż produkcja polskich olejów ruszyła pełną parą wtedy gdy życie zmusiło nas do korzystania z własnego, do ratowania gospodarki. Dziś umiemy przeliczać w dewizach ile to oszczędzamy, czy przed rokiem 1982 liczylibyśmy?

SUKCES TRIBOLOGÓW PASMEM UDREKI WALCOWNIKÓW

Postanowiłam, by obraz był pełniejszy pogadać z użytkownikami o tym jak to te oleje nieimportowane w praktyce zdają egzamin. Pan kierownik Zakładu Walcowni Zimne Blach poświęca kilka minut na rozmowę telefoniczną. Cytuję — Oleje i smary są dobre. Importowanych mieliśmy pod dostatkiem. Polskich niestety mniej. Posiwałem. Pasmu udreki. Gonienie za tym byśmy nie stanęli. Jak ta informacja pani nie wystarczy to proszę się skontaktować z naszym rzecznikiem prasowym mgr inż. Zdzisławem

TEMAT BRUDNY

Kotarba — głównym technologiem. Tak też zrobiłam. Technolog wypowiedział kierownika rozwinął. — Została opracowana technologia produkcji i z dobrym skutkiem zastosowany przed trzema laty olej „laminol” do walcowania blach przeznaczonych do cynowania. Stanowi on pełny zamiennik za importowany o nazwie „tinnol” pod warunkiem, że spełnia ustalone wymagania techniczne. A zdarza mu się, że przez kilka miesięcy jest w porządku i nagle przestaje odpowiadać parametrom. Zdarzyło mu się to już dwukrotnie. Nauczani doświadczeniem kontrolujemy każdą dostawę. Jeżeli nie spełnia warunków służy do smarowania blach przed walcowaniem. — Producent Rafineria Nafty w Trzebinie tłumaczy, iż winien tu smalec i łój, które czasem mają własności niestabilne. Produkcję tego oleju w kraju uważamy za duże osiągnięcie, tona kosztowała nas 1500 dolarów. Zużywamy ok. 500 ton rocznie.

Olej do walcowania blach czarnych i karoseryjnych zastosowaliśmy już w stanie wojennym. Jest olejem dobrym ale... no właśnie mamy różnego rodzaju kłopoty produkcyjne, na które sędzimy ma wpływ również jego jakość. W celu utrzymania wysokiej ja-

kości produkowanych blach wprowadza się niekiedy korekty parametrów technologicznych walcowania. Prowadzimy badania uzupełniające. Problemy zaczynają się dopiero a tkwią w nierytmicznych dostawach oleju przez producenta — Rafinerię w Trzebinie. Żeby go w ogóle mieć, huta musi się starać o komponenty potrzebne do jego wyprodukowania, zbiera się je po kraju, dowozi do Trzebinie własnym transportem i wtedy Trzebinia nam laskawie olej robi. Taka sytuacja powtarza się przynajmniej raz na trzy tygodnie. Dziś — 8 lutego mamy tylko tyle oleju ile w urzędzeniach — nie ma na uzupełnienie i zapewnienie ciągłości produkcji. Wysłaliśmy samochód do Rafinerii by przywieźli 5, 6 ton oleju, bo zakład stanie. Na starej walcowni nie ma oleju w ogóle, na walcowni blach karoseryjnych jeszcze starczy go na jeden dzień. Trzebinia tłumaczy to trudnościami w załatwianiu potrzebnych do produkcji składników. My takiego wyjaśnienia mieć nie możemy i nie możemy też wstrzymać produkcji. Jeździmy więc po kraju i komponenty załatwiamy a kierownik naszego Zakładu Zaopatrzenia siedzi od czasu do czasu w Zakładach Chemicznych „Rokita” w Brzegu Dolnym i pomaga w produkcji składników potrzebnych Trzebinie.

Od trzech lat stosujemy nasz olej do konserwacji blach „korferol”. Jest to olej ustabilizowany, wysokiej jakości. Rafineria Nafty w Trzebinie produkuje go na razie w wystarczającej ilości.

Tyle nauka, tyle użytkownik. Prawie zgoda. Gorzej z producentem, który jakoś uporać się nie może z tym, z czym uporać się muszą potrzebujący, którzy by produkować, muszą go wyreżać w sprawach zaopatrzeniowych. Mam propozycję, może by jakiś profi z tego procedury gospodarczego brać? Dodam jedynie, iż w Zakładzie Walcowni Zimne Blach w mojej pogoni za jakością, atmosfera sprzyjająca nie była. Trudności! Rozumiem! Tak pesymistycznym akcentem kończąc, czuję się prawie zaproszona do dyskusji na ten temat, zarówno przez dyrektora Rożnowskiego jak i głównego technologa inż. Kotarbę. Zamierzam bowiem kupić sobie fiata.

JANINA DZIURO



Kiedyś pomieszczenia te należały do stacji pogotowia ratunkowego, chociaż były integralną częścią Szpitala im. Stefana Żeromskiego. Wiele zachodu, wiele trudu kosztowała ich adaptacja do obecnych celów. Dzięki zrozumieniu problemu rehabilitacji, konsekwentnemu stanowisku i decyzji dyrektora ZOZ dr STANISŁAWA WILKONIA, z inspiracji pani doktor ELŻBIETY OLSZEWSKIEJ — powstał przed rokiem oddział rehabilitacji.

Jego kierownik, dr Olszewska wprowadza po swoim królestwie, z którego jest wyraźnie dumna i wcale się temu nie dziwi. Daj Boże, aby wszystkie oddziały szpitali wyglądały podobnie, aby w takich warunkach leczono pacjentów. Szesnaście łóżek w kilku przestronnych salach. Łaika ta liczba może wprawić w zdziwienie: tylko szesnaście łóżek, trzech lekarzy (same panie), pięć pielęgniarek, trzech masażystów, dwie kąpielowe, sześciu magistrów rehabilitacji i trzynastu techników! Czy to nie przesada, taki luksus w dzisiejszych warunkach spełnienia szpitalnych sal a nawet korytarzy?

Można tak sądzić, dopóki nie zapoznamy się z całością pracy oddziału.



tu. Został stworzony nie tylko dla tych szesnastu łóżek. Służy chorym niemal ze wszystkich oddziałów szpitala, w oparciu o bazę od wielu lat istniejącego działu rehabilita-

PRZYWRACANI ŻYCIU

cji. Dzień w dzień trafiają tu pacjenci kierowani przez lekarzy różnych specjalności. Dość długo nie doceniano leczenia rehabilitacyjnego, dziś na szczęście jest już inaczej. Dalsze leczenie — kompleksowe w oddziale rehabilitacji jest w zasadzie niezbędnym współdziałaniem z terapią innych specjalności, względnie koniecznym przedłużeniem leczenia.

W zakres fizykoterapii wchodzi wiele zabiegów. Światłolecznictwo, elektrolecznictwo, parafinoterapia, zabiegi balneologiczne, (bicz szwedzkie, inhalacje), które to zabiegi są zwykle przygotowaniem chorych do kinezyterapii czyli leczenia ruchem. Rano ćwiczenia oddechowe dla pacjentów tu leżących, po obchodzie zabiegów. W przerwie przychodzą chorzy z innych oddziałów a do niektórych trzeba się udać, by stosować tzw. ćwiczenia przyłóżkowe. Po obiedzie odpoczynek i druga tura zabiegów. Potem pacjenci otrzymują „lekcje do odrobienia” a więc ćwiczenia, które muszą wykonać sami. Umiejętnie dozowane, w zależności od ogólnego stanu chorych. Do każdego z nich trzeba podejść indywidualnie, tak jak by był jedynym chorym w oddziale. To samo dotyczy leczonych w innych oddziałach szpitala. Trwają ciągle konsultacje, szczegółowe badania.

Jednym z zakresów działania oddziału rehabilitacyjnego jest... nauka chodzenia. Tak! Leżą tu ludzie po amputacji nóg. Trzeba przełamać wiele barier, również psychicznych, aby tych pacjentów przywrócić normalnemu życiu. Załatwić protezy, nauczyć chodzić, najpierw o kulach. Rezultaty wielu wysiłków bywają

niekiedy zaskakujące, co bywa szczególnym powodem satysfakcji całego zespołu. Oto młoda dziewczyna po amputacji nóg mogła jeszcze przed wypisaniem z oddziału — samodzielnie nie tylko chodzić, ale i próbowała... tańczyć! Zadziwiające, ale prawdziwe.

Podczas mej wizyty w oddziale, zjawiała się żona po 63-letniego pacjenta i... rozplakała się widząc, że mąż dobrze radzi sobie z przejściem przez korytarz o kulach, mimo, iż spodziewała się widzieć go do końca życia na wózku.

Różne są przyczyny konieczności rehabilitacyjnego leczenia, stosowania wielu zabiegów wchodzących w zakres pracy oddziału. Są to na przykład zmiany zwyrodnieniowe. Stany po urazach i inne schorzenia.

Pani doktor Olszewska, która swą specjalność ugruntowała w wielu krajowych placówkach a także na stypendium Światowej Organizacji Zdrowia w krajach zachodniej Europy i która równocześnie dwa razy w tygodniu przyjmuje pacjentów w Dzielnicowej Poradni Rehabilitacyjnej, zadowolona jest z personelu oddziału, jak i nie narzeka na sprzęt. Pewnie, że nigdy nie jest tak dobrze, aby nie mogło być lepiej. Bardzo przydał by się na przykład

pulsacyjny stół wyciągowy, ale trudno o nim marzyć w dobie ogólnego kryzysu i braku dewiz. Albo urządzenia do terapii zajęciowej, też trudne do zdobycia.

Pani doktor podkreśla, że oddział jest nie tylko placówką leczniczą, ale i szkoleniową. Istnieje umowa z Instytutem Rehabilitacji AWF i ze Studium Podyplomowym Fizjoterapii. Kształcą się tutaj lekarze, zdobywają specjalizację, wiele osób związanych zawodowo z rehabilitacją zwraca się



o przeszkolenie. Prośby te nie pozostają bez odpowiedzi, oczywiście pozytywnej.

Praca dwóch lekarzy — dr OLSZEWSKIEJ i dr JADWIGI ZGUD — przyjmujących chorych również w Poradni Rehabilitacyjnej, (pani dr Barbara Hoszowska aktualnie pogłębia kwalifikacje w Poznaniu), świetny personel pielęgniarski z siostrą oddziałową KRYSZYŃĄ SAGAN na czele, cała reszta zespołu, który wymieniam na wstępie — ta praca trwa w młodym oddziale już blisko rok, bo od 2 marca 1982. W ciągu dziesięciu miesięcy ubiegłego roku przez oddział łóżkowy przewinęło się 113 pacjentów. Dziennie dokonuje się około czterystu zabiegów, w styczniu tego roku było ich blisko dziesięć tysięcy. Nie o liczby tu jednak chodzi a o konkretne efekty tej trudnej, niekiedy iście benedyktyńskiej pracy. A te efekty są!

Pozostaje wielki problem, bardzo trudny do rozwiązania, a niesłychanie wzniosły. Ludzie np. po amputacji kończyn, mimo posiadanych protez i umiejętności samodzielnego poruszania się, nie mogą — rzecz jasna — być tak sprawni jak inni. Wymagają zrozumienia i akceptacji nie tylko swych najbliższych, ale i sąsiadów, całego środowiska, w którym żyją. Zdarza się, że mieszkają wysoko, w domach bez windy. I tu apel do naszych władz administracyjnych, kwaterunkowych, wydziałów zdrowia. Czy tak trudno zamienić mieszkania tych ludzi na lokale położone niżej, na parterze? Czy oddział rehabilitacyjny Szpitala im. Żeromskiego nie mógłby mieć na te sprawy większego wpływu? Rozwiązanie tego problemu nie tyle wiąże się z kosztami, ile wymaga większego zrozumienia ludzi, od których cokolwiek w tej materii zależy.

Tą nadzieją, że tak ważne zagadnienie znajdzie szczęśliwy, pomyślny epilog — kończę relację z pracy wzorowej placówki nowohuckiej, jaką niewątpliwie jest oddział rehabilitacji naszego szpitala.

DANUTA RYBARCZYK
FOT. ST. GAWLIŃSKI

Konferencja prasowa w KD PZPR

Bezpieczeństwo i porządek w dzielnicy

Stan bezpieczeństwa i porządku w Nowej Hucie w roku 1982 i na początku 1983 był tematem czwartkowej (3.02.) konferencji prasowej w Komitecie Dzielnicowym partii. Problem ten omawiał komendant KD MO ppłk mgr Mieczysław Florek.

— Rok ubiegły był rokiem szczególnym — stwierdził na wstępie szef nowohuckiej milicji — w ciągu pierwszych miesięcy, miesięcy stanu wojennego nastąpił znaczny spadek aktywności świata przestępczego. Nie notowaliśmy właściwie żadnych poważniejszych kolizji z prawem.

Błogostan ten nie trwał jednak długo. Społeczny margines szybko przystosował się do zmienionych warunków, w których przyszło mu pracować. Nałożyły się zwłaszcza kradzieże i włamania do samochodów oraz kradzieże do sklepów, wiedząc,

że raczej trudno liczyć tam na bogate łupy.

Od maja, w chwili gdy ponownie zaczęto już poskramiać półświatek, milicję zaabsorbowały innego typu działania. Nastąpił okres incydentów ulicznych, zamieszek i demonstracji. W listopadzie sytuacja zaczęła się w tej mierze ponownie stabilizować i służby porządkowe mogły powrócić do swych podstawowych zadań — energicznej walki z przestępczością.

Jak przedstawia się 1982 rok w milicyjnej statystyce?

Wszczęto w tym czasie postępowania przygotowawcze w 1649 sprawach, ujawniając 2864 czy-

ny przestępstwa. Osiągnięto niezły wskaźnik wykrywalności: 75,1 proc. Między innymi ujęto sprawców wszystkich 7 popełnionych w dzielnicy zabójstw. Wzrosła w porównaniu z 1981 r., ilość włamań, kradzieży, przestępstw przeciwko funkcjonariuszom publicznym (b. znacznie — o 300 proc.), przestępstw gospodarczych i spekulacyjno-dewizowych. Zmniejszyła się natomiast liczba czynów natury chuligańskiej.

Kolegia rozpatrywały 3385 spraw o wykroczenia (o 965 więcej niż w 1981). Na obywateli nałożono 2009 mandatów. I tu też dała się odczuć inflacja, gdyż średnia wartość kary pieniężnej sięgnęła sumy 529 zł.

Zlikwidowano 22 bimbrownie, 21 melin pijackich, sporządzono 38 wniosków o leczenie alkoholików. Rejestr dzielnicowych pa-

sożyków wzbogacił się o 67 nowych nazwisk i w Nowej Hucie znamy obecnie 273 „niebieskich ptaków” co to nie sieją, nie orzą...

Bezpieczniej było na naszych drogach. Wydarzyło się na nich ogółem 298 wypadków (mniej o 39 niż w 1981). Ich tragicznym plonem są zabici — 20 (1981 — 27) i ranni 360 (427). Zatrzymano 145 nietrzeźwych kierowców.

— Słyszysz się opinie, że Nowa Huta jest oazą różnego autoramentu rzeźmieszków — zauważył ppłk Florek — statystyka tego jednak nie potwierdza. Okazuje się, że mieszkamy w dzielnicy, mieście spokojniejszym niż inne, choć z pewnością nie ma jeszcze powodu do całkowitego samozadowolenia.

Co szczególnie niepokoi? Coraz groźniejszy jest problem alkoholizmu. W ubiegłym roku w Nowej Hucie zmarło 7 wielbieli słynnego już płynu „kryształ”. Liczne były nieszczęśliwe wypadki z udziałem pijanych. Plagą staje się narkomania. Najgorsze są jednak przejawy ludzkiej, społecznej obojętności.

Czy może być skuteczna działalność milicji, gdy w wielkim bloku nikt przez kilka dni nie zwraca uwagi na mieszkanie stojące z wyłamanymi drzwiami, aż do powrotu jego lokatorów konstatających z przerażeniem, że w ich „M” grasowali złodzieje? Czy dorosły ze spokojem obserwuje milusińskich dewastujących windy, skaczących po stojących przed domem samochodach i reaguje dopiero wtedy gdy chuligani dobierają się do jego własnego auta?

Obojętności sprzyja anonimowość współczesnych wielkich osiedli mieszkaniowych, coś co ppłk Florek nazwał dezintegracją społeczną.

— Jesteśmy często bezradni — podkreślił komendant — nie widząc powszechnej społecznej dezakceptacji zła.

Pracy milicji nie sprzyja też niski stan świadomości prawnej ogółu naszych obywateli. Stąd konieczności stałych działań prewencyjnych, wyjaśniających. Służą temu m. in. systematyczne spotkania przedstawicieli MO z mieszkańcami nowohuckich osiedli. (ar)

GŁOS MŁODYCH

W ubiegłą sobotę odbyła się w KM HiL narada aktywu młodzieżowego poświęcona ocenie działania ZSMP od ostatniej konferencji statutowej, tj. w minionych dwóch latach. Stanowiła ona również inaugurację ogólnopolskiej kampanii politycznej ZSMP pod hasłem „Robotnicy 83 – Aspiracje i Inicjatywy”. Delegaci na konferencję i zaproszeni aktywi podjęli próbę odpowiedzi na pytania: jaka jest aktualna kondycja związku, po dwóch znamienitych dla naszego kraju i ruchu młodzieżowego latach? Jakże zamierzenia zawarte w uchwale fabrycznej konferencji odbywanej przed III Nadzwyczajnym Zjazdem ZSMP zostały zrealizowane? Co w dzisiejszej sytuacji należy robić, by związek skutecznie rozwiązywał problemy młodych pracowników kombinatu, szczególnie nabrzmiałe sprawy socjalno-zawodowe, a równocześnie nie tracił nic ze swego ideowo-wychowawczego charakteru?

Zeteszampowcy swoje, młodzieżowe problemy widzieli w szerokim kontekście. Stwierdzono więc, że ZSMP, mimo trudnych sytuacji, zagrożenia rozbięcia związku, obronił swą pozycję wśród młodzieży hutniczej i swe ideowe oblicze. Mimo pewnych strat w liczebności zachował niezłą kondycję. Potrafił skutecznie podjąć najistotniejsze sprawy socjalne młodych – jak np. budownictwo mieszkaniowe a równocześnie tak istotne dla ogółu sprawy polityczne, jak zainicjowanie powstania PRON-u w HiL.

Znamienią cechą narady było, że nie słyszało się na niej – tak częstych na wielu innych oficjalnych zebraniach głosów zawierających wyłącznie żądania kierowane do innych. Jak rzadko kiedy, tak właśnie w tę sobotę miałem wrażenie, że znajduję się wśród ludzi, którzy może czasem nie wszystko wiedzą, wielu zjawisk nie akceptują – ale znakomicie rozumieją podstawową prawdę: nikt nam niczego nie da, jeśli sami sobie tego nie wypracujemy.

Spodziewałem się, choćby na podstawie czytanych publikacji, że naj-

więcej miejsca zajmą utyskiwania na dramatyczną sytuację mieszkaniową. Tymczasem mówiono o tych problemach z godnym podziwu realizmem. Sądząc więc, że propozycja z-cy naczelnika Nowej Huty Mieczysława Kozłowskiego, by młodzież huty z akcji adaptacji strychów przeniosła swe zainteresowania na nadbudowę kilku kondygnacji, co jest możliwe w wielu starych osiedlach, trafiła na dobry grunt. A jest to szansa duża, bo w ciągu dwóch-trzech lat może dać znaczne efekty. O wiele bardziej liczące się, niż doraźne rozwiązania, a znacznie szybsze niż rozpoczynanie inwestycji na nieuzbrojonych terenach.

„Robotnicy 83 – Aspiracje i Inicjatywy”

DOBRA KONDYCJA NA STARCIE

Dużo uwag padło na temat realizacji reformy gospodarczej i udziału w niej młodzieży. Dotyczyły one konkretnych zjawisk w wydziałach, powołnego – zdaniem aktywu ZSMP – tworzenia samorządu pracowniczego a także odbioru reformy przez młodych. Oczekiwania stawiane reformie nie idą w parze z wiedzą o jej mechanizmach. Sądzić należy, że wiele nieporozumień wyjaśnił w swym wystąpieniu dyr. Stanisław Suchowski. ZSMP podejmuje w ramach Turnieju Wiedzy Społeczno-Politycznej tę problematykę, właśnie z myślą o rozszerzeniu znajomości zasad wprowadzanej reformy gospodarczej.

Historia ruchu młodzieżowego, szkolenie ideowo-polityczne, działalność kulturalna i sportowo-rekreacyjna – to tematy które również podejmowano na naradzie.

Przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia, który zabrał głos na zakończenie obrad, stwierdził, że inauguracja kampanii „Robotnicy 83” dlatego odbywa się w Hucie im. Lenina, że odpowiedź na pytanie, co dzieje się wśród młodych robotni-

ków HiL jest znaczącą częścią odpowiedzi na to, co dzieje się w kraju. Huta Lenina, jako największy zakład, jest obserwowana i przez przyjaciół, i przeciwników. W bezpośrednich spotkaniach kierowniczego aktywu ZG z młodzieżą robotniczą w kołach ZSMP, w zakładach i wydziałach można zdobyć materiał do rzetelnej diagnozy – jakie są aspiracje młodzieży i jakie ma ona inicjatywy. Taką diagnozę oparta na zbadaniu sytuacji w 500. największych zakładach kraju pozwoli na skonstruowanie realnego i optymalnego programu działania związku. Czas jest bowiem szczególny. Zaczynają funkcjonować nowe struktury – PRON, samorząd

pracowniczy, związki zawodowe. Od tego, czy i na ile skutecznie młodzież potrafi w nich działać zależy pozycja i ZSMP, i pokolenia. Te struktury – powiedział przewodniczący ZG – będą funkcjonować niezależnie od tego, czy młodzi włączą się w nie aktywnie, czy pozostaną na uboczu. Ale od udziału w nich zależy, na ile aspiracje młodzieży będą zaspokojone. Zawarta w uchwale IX Plenum KC PZPR zasada partnerstwa w odniesieniu do młodzieży nie da się zadekretować. Na drodze do jej realizacji stoją bariery marazmu biurokratycznego z jednej, a nierealnych inicjatyw z drugiej strony. Przełamywanie ich zależy od wiedzy. I dlatego szkolenie powinno być ważną częścią pracy kół ZSMP.

Naradę prowadził przew. ZF ZSMP Kazimierz Chrzanowski a uczestniczyli również przew. ZK ZSMP Jerzy Poznański, sekretarz KF PZPR Stanisław Brożyna, poseł Stanisław Baranik i przew. PRON w HiL Józef Hojda. W jej trakcie wyróżniających się aktywistów udekorowano odznaczeniami ZSMP i m. Krakowa. (now)

W grupie kobiet zwyciężyła Teresa Kwiatkowska, przed Barbarą Zdeb i Elżbietą Sierszyńską. W grupie mężczyzn I miejsce zajął Jan Magdoń, wyprzedzając Waldemara Hawryluka i Adama Dziedzica. Zwycięzcom wręczono ufundowane przez ZF TKKF ZSMP KM HiL upominki i dyplomy.

W ramach wolnych sobót, w styczniu br. w zorganizowanym turnieju tenisa stołowego zwyciężył Waldemar Hawryluk. Pozostałe miejsca przypadły – Januszowi Hawrylukowi, Tomaszowi Tomali, Ryszardowi Pawełczykowi i Kazimierzowi Staremu. (mr)

Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Pr. public. 18.10 Interstudio. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pancerniacy. 19.30 Dziennik. 20.15 Klan Cameronów (2). 21.15 Pr. public. 22.20 Dziennik. 22.40 Pr. public. Program II – 16.20 Jęz. ros. i ang. 17.20 TV Wrocław. 19.00 Kronika. 20.00 TV Wrocław. 22.00 Życie Kamila Kuranta (I). SRODA – Program I – 9.30. Szczęśliwe wydarzenie – komedia CSRS. 16.00 Krag. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.20 Los. lotka. 17.35 Magazyn PCK. 17.50 Pr. public. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pr. popul. naukowy. 19.30 Dziennik. 20.15 Cichy Don (2). 22.25 Pr. public. 22.55 Dziennik. Program II – 16.10 Jęz. franc. i ang. 17.10 Potrójne salto mortale – sens. film rum. 18.45 Tajlandia. 19.00 Kronika. 20.00 Leonardo da Vinci – film dok. 20.50 Wid. balet. 21.25 Dwie strony medalu. 22.15 Pr. public.

CZWARTEK – Program I – 9.30 Ojciec – film CSRS. 16.00 Encyklopedia TDC. 17.00 Dziennik. 17.40 Inf. wyd. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Długie pożegnanie (2). 22.15 Pegaz. 23.00 Dziennik. Program II – 16.00 Jęz. ros. i ang. 17.00 Ojciec – film CSRS. 18.20 Mówić nie mówić. 19.00 Kronika. 20.00 Muzyka Beethovena. 20.50 Kulisy sportu. 21.45 To się nadaje do TV. 22.30 Na estradach świata.

UWAGA: Redakcja nie bierze odpowiedzialności za zmiany w programie.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.00 „Wejście smoka” prod. Hong-Kongu, doz. od 18 lat.

SWIT mała sala od 11 bm, nieczynna.

SWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 „Debiutantka” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Konopielka” prod. polskiej od 15 lat.

SWIATOWID mała sala godz. 15.00 „Parszywa dwunastka”, godz. 17.15 i 19.30 „Szajka” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 13 do 17 bm. godz. 15.00 „Dziewczyna i grand” prod. ZSRR, od 12 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Barocco” prod. francuskiej, od 18 lat, od 18 do 23 bm. godz. 15.00 „Bajka opowiedziana nocą” prod. ZSRR, o godz. 17.00 i 19.15 „Mandingo” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID poranek niedzielną 13 bm. godz. 14.00 „Cudowny kwiat” prod. ZSRR, b.o.

SFINKS – program DKF „KROPKA” 11 bm. godz. 18.00 „Zimny bufet” prod. francuskiej, od 18 lat, 18 bm. godz. 18.00 „Moderato cantabile” prod. francuskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Winda na szafot” prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

12 i 13 bm. godz. 18.00 (Scena Nurt) – premiera prasowa – „Rozmowy z katem”, 14 bm. teatr nieczynny, od 15 do 17 bm. godz. 18.00 (Scena Nurt) „Rozmowy z katem”, 18 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”.

DOM KULTURY HiL

ul. Majakowskiego 2

16 bm. godz. 18.00 – Z cyklu „Poczet starożytnych filozofów” – SOKRATES mówi prof. Aleksander Krawczuk, 17 bm. godz. 18.00 – Konsultacje dla artystów nieprofesjonalnych, prowadzi mgr Anna Bogdanowicz.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64 17 bm. godz. 18.00 Występ zespołu chóralnego.

KLUB KOMBATANTA os. Górali 23 14 bm. godz. 17.30 – Recital piosenkarski Adama Zwierza, 15 bm. godz. 17.30 – film pt. „Wszyscy i nikt” prod. polskiej, 17 bm. godz. 17.30 – Spotkanie z przedstawicielami Ośrodka Informacji i Kultury NRD.

KLUB KUŹNIA

os. Złotego Wieku 14

11 bm. godz. 16.30 – DKF sekcja dla dzieci – film pt. „Cyrk bez granic” prod. rumuńskiej, godz. 19.00 – DKF dla dorosłych film pt. „Wojna światów” prod. polskiej, 12 bm. godz. 17.00 – Karnawałowy cocktail taneczny z niespodzianką. 13 bm. godz. 11.00 – Poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 – „Niedziela z bajką” Kabaret DROPS przedstawia program pt. Łapać Ciaptaka. 14 bm. godz. 18.00 – Pokaz japońskiej walki sportowej AIKIDO, 15 bm. godz. 18.00 – „O psychologii twórczości” Część II – mówi Dorota Zarębska-Piotrowska. 16 bm. godz. 18.00 – Fono-klub prezentuje nagrania BLACK SABAT BUDGIE. 18 bm. godz. 16.00 – DKF dla dzieci film pt. „Auto, skrzypce i pies Kleks” prod. ZSRR, godz. 19.00 – DKF dla dorosłych – film pt. „Przybywa jeździec” prod. USA.

KLUB MŁODYCH os. Młodości 1

13 bm. godz. 11.30 – Bajki dla dzieci, godz. 18.00 – dyskoteka, 14 bm. godz. 16.00 – Spotkanie brydżowe, 15 bm. godz. 16.00 – Spotkanie szachowo-warcabowe, godz. 16.30 – Liga Morska, godz. 18.00 – Młodzieżowa Agencja Fotograficzna – spotkanie klubowe otwarte, godz. 18.00 – Konfrontacje myśli społeczno-politycznej – dr Henryk Nawara „Trud i sens ludzkiego życia”, godz. 18.00 – Kino Młodych – film „Cena strachu” prod. USA, godz. 20.00 – Śledziówka. 16 bm. godz. 17.00 – spotkanie z seksuologiem, godz. 18.00 – Kabaret Klubu Młodych. 17 bm. godz. 18.00 – Młodzieżowa Agencja Fotograficzna spotkanie klubowe otwarte, godz. 18.00 – dyskoteka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Stanisław URBANECZYK, pracownik wydziału wodnego HiL, zam. w Nowej Hucie, os. Strusia 18/220, zgubił wkładki zaopatrzenia serii Ag nr 974658, 974659 i 674660, wydane do dowodu osobistego nr ZL 1719927.

AKTUALNOŚCI

● 1.02 br. dla członków Koła nr 3 Ligi Morskiej na temat teorii żeglownia przeprowadził wykład jachtowy sternik morski – Lucjan Pawlak.

● 2.02 br. odbyło się plenarne posiedzenie ZZ HPR-3, poświęcone wewnątrzorganizacyjnemu umocnieniu związku.

● W Zarządzie ZH 3 bm. odbył się finał konkursu BHP-owskiego. Zwyciężył Andrzej Paliś, przed Kazimierzem Szopą i Kazimierzem Hołody. Zwycięzcom wręczono nagrody pieniężne i książeczki.

SOBOTA – Program I – 9.00 Sobótka. 10.30 Sportowy sposób na zimą. 11.00 Pajans – film CSRS. 12.25 Wybrane z tygodnia. 13.25 Wojsk. film dok. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Z różą wiatrów w herbie. 16.00 Pr. public. 16.30 Cyrk Americano. 17.25 O sprawie Aldo Moro – mówi Z. Broniarek. 17.55 Pr. pub. 18.20 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sport. 19.30 Dziennik. 20.15 Niewolnicy miłości (2). 21.45 Zawsze po 21-szej. 22.15 Dziennik. 22.35 Sport. 22.45 Życie Kamila Kuranta – serial pol. Program II – 8.30 Dla 2 zmiany. 14.05 Koń, mój przyjaciel. 14.35 Motosprawy. 15.00 Dla dzieci. 15.15 Piosenki. 15.35 Paryscy Mohikanie – serial CSRS. 16.30 Książki – telekonferencja. 16.50 Piosenki. 17.10 Książki. 17.30 Sport. 18.10 Zatrzymane w kadrze. 18.40 Książki. 19.00 Kronika. 20.15 Inf. kult. 20.45 Rep. z teatru KOMEDIA. 21.05 Sport. 21.45 Zapalniczka – film TVP. 22.40 Ostatnia sobota karnawału.

NIEDZIELA – Program I – 9.00 Telesobota. 10.20 Antena. 10.35 Hollywood. 11.30 Z tygodnia na tydzień. 12.00 W południe start. 13.00 Solo i w duecie. 13.35 Ermitaż. 14.05 Kraj za miastem. 14.35 Przygody Sindbada. 15.00 Los. lotka. 15.15 Jutro poniedziałek. 15.45 Dziennik. 16.15 Lekykon muzyki rozrywkowej. 16.45 Pr. public. 17.55 Sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Martin Eden – ser-

Telewizja

iał włoski. 21.20 Sport. 21.50 Lista przebojów. 22.20 Music-hall z Chorzowa. Program II – 9.30 Teatr TV Wielki człowiek do małych interesów. 11.00 Martin Eden (dla niesłyszących). 12.00 Reforma po starcie. 13.00 Peryskop. 13.30 Pr. lokalny 14.00 W słowackiej izbie. 14.40 Kary i nagrody – telekonferencja. 14.55 Świat Majów. 15.45 Kary i nagrody. 16.25 Gwiazdy i gwiazdeczki. 17.10 Wspomnienia Karoliny Lubieńskiej. 18.30 Kary i nagrody. 18.45 Prawo bez togi. 19.00 W stereo. 20.15 Sport. 21.15 Grabieżcy kultury. 21.40 Dziennik. 21.50 Dom (2).

PONIEDZIAŁEK – Program I – 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Brzegi (3). 18.30 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.05 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV – Gbury. 21.55 Pr. public. 22.25 Dziennik. 22.45 Pr. pub. Program II – 18.00 Młode talenty. 18.30 Wieczory antyczne prof. Krawczuka. 19.00 Kronika. 20.00 Bliżej sąsiadów. 21.50 Dwa pociągi na dobie – film weg.

WTOREK – Program I – 9.30 Klan Cameronów (2). 11.00 Spotkanie z Kobylskim. 16.00 Turniej gier i zabaw. 16.30

REFORMA W HIL

Utrzymujący się deficyt paliw i energii w gospodarce narodowej powoduje, że optymalna gospodarka tymi mediami nabrała w kombinacie szczególnego znaczenia. W niektórych kręgach techniczno-gospodarczych prezentowane są poglądy, że początki kryzysu gospodarczego w kraju sięgają pokowy lat siedemdziesiątych, kiedy to zaczęły narastać skutki związane z brakiem energii elektrycznej, co było przyczyną zachwiania proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Na przykład w elektroenergetyce niedobory mocy zaczęły narastać już od roku 1976, by w kilka lat później osiągnąć w krytycznych dniach ponad 3000 MW.

Wprowadzenie limitowania paliw i energii oraz opracowanie programów planowego zmniejszania poboru mocy elektrycznej czy też gazu ziemnego, wprowadzało tylko pewne „uporządkowanie” w ich zużyciu, ale nie mogło wyeliminować istniejącego deficytu.

Jak na tle ogólnokrajowej sytuacji energetycznej przedstawia się stan w tym zakresie w KM HiL?

O randze problemu świadczy fakt, że udział kosztów paliw i energii w ogólnych kosztach produkcji kombinatu wynosił ca 30 proc. Rozpoczęcie z dniem 1.01. ub. r. wdrażania zasad reformy gospodarczej było połączone z równoczesnym wprowadzeniem zmian w polityce cenowej oraz z podwyżką cen na wszystkie wyroby, materiały i usługi, a także na paliwa i energię. W porównaniu z rokiem 1981 ceny te wzrosły w granicach od ca 310 proc. (energia elektryczna) do ca 400 proc. (węgiel gruby), to jest znacznie więcej aniżeli ceny wielu wyrobów hutniczych, których wzrost ten nie przekraczał 270 proc.

Jakie są dotychczasowe wyniki wdrażania reformy gospodarczej w jednostkach organizacyjnych ogólnohutniczej służby energetycznej?

Brak jeszcze pełnych danych za rok 1982 ale na podstawie oceny stanu faktycznego i posiadanych materiałów można stwierdzić, że komórki organizacyjne Pionu Głównego Energetyka wykonały swoje zadania w zakresie zabezpieczenia produkcji i dostawy mediów energetycznych i wody odbiorcom przy jednoczesnej obniżce kosztów własnych względnie kosztów jednostkowych produkcji — co jest jednym z istotnych zadań reformy.

● Zapotrzebowanie kombinatu na energię elektryczną jest pokrywane w ca 30 proc. z siłowni, a w pozostałym zakresie z sieci państwowej. Tak przesył energii elektrycznej przez Wydział Sieci Elektrycznych jak i globalne zużycie tej energii przez kombinat w roku 1982 — były mniejsze od wielkości osiągniętych w roku 1981. Wynikało to ze zmniejszonych planów produkcyjnych huty, a także z realizacji programów oszczędnościowych. Cena planowo-rozliczeniowa energii elektrycznej dostarczanej przez Wydział Sieci Elektrycznych do wszystkich jednostek huty, która na początku roku została ustalona w wysokości 1936 zł/1 MWh — została w drugim półroczu obniżona o 100,4 zł/1 MWh, z mocą obowiązującą od początku 1982 r. Na obniżkę tej ceny nie miały wpływu urzędowe ceny na energię elektryczną zewnętrzną — gdyż pozostały one bez zmian — a jedynie zmniejszenie kosztów wytwarzania energii przez siłownię oraz kosztów jej przesyłu do odbiorców przez Wydział Sieci Elektrycznych. Zmalały również straty związane z przesyłem energii elektrycznej — w porównaniu do roku 1981 — o 16 proc.

Syntetycznym miernikiem oceny działalności gospodarczej Wydziału Sieci Elektrycznych jest kształtowanie się kosztów własnych. Po 11-tu m-cach ub. roku wskaźnik ten ukształtował się stosunkowo korzystnie, gdyż koszty faktyczne poniesione są mniejsze od planowanych o ca 2,5 proc. Te dobre wyniki znalazły odzwierciedlenie w otrzymaniu przez Wydział odpowiednich

środków na podwyżkę wynagrodzeń pracowników oraz funduszu nagród z zysku.

● Ogólne zapotrzebowanie na parę w roku 1982 zmniejszyło się o ca 6 proc. w stosunku do roku 1981. Ograniczenie produkcji w stalowniach i niektórych walcowniach spowodowało zmniejszenie uzysku pary z wtórnych źródeł ciepła w porównaniu do wielkości otrzymanych w roku 1981. Znacznie poprawiło się wykorzystanie tej pary po uruchomieniu stacji przegrzewu przy stalowni konwertorowej. Na uwagę również zasługuje wzrost wykorzystania pary z chłodzenia wyparkowego pieców martenowskich 9 i 10, mimo obniżenia się czasu ich pracy. Ustalono z początkiem 1982 r. ceny planowo-rozliczeniowe dla Wydziału Ciepłego zostały, po analizie, w połowie tego roku skorygowane. Wzrosły koszty przesyłu 1 Gcal ciepła (o 23 proc.) oraz 1 m sześć. wody chemicznie oczyszczonej (o 10 proc.), na co istotny wpływ miał wzrost cen niektórych materiałów i usług obcych przedsiębiorstw, wykonujących prace remontowe na sieciach ciepłych. Zmalały natomiast ceny za usługi świadczone przez Wydział Ciepły. Uzyskano to drogą usprawnień techniczno-organizacyjnych oraz przez oszczędną gospodarkę surowcami i materiałami. I tak cena godziny usług dla

wodowały, że dostawy wody kształtowały się poniżej założonego planu. Miernikiem oceny działalności gospodarczej wydziału jest różnica pomiędzy planowanymi, a rzeczywistymi kosztami w danym okresie. Miernik ten po 11-tu miesiącach ub. roku wskazywał na dość znaczne oszczędności w kosztach.

● Wielkość produkcji podstawowych mediów energetycznych oraz wskaźników techniczno-ekonomicznych w Siłowni kształtowała się w granicach planowanych. Nieznaczne pogorszenie niektórych wskaźników zostało spowodowane wzrostem zawartości popiołu w węglu służącym do opalania kotłów z 27,8 proc. w roku 1981 do 31,2 proc. w roku 1982. Stąd wskaźnik zużycia paliwa umownego na produkcję pary został przekroczony w stosunku do planu o około 1 proc. W Siłowni, podobnie jak w innych jednostkach organizacyjnych Pionu Głównego Energetyka, zrealizowano wiele zamierzeń i zadań techniczno-organizacyjnych oraz socjalnych, które w sumie miały istotny wpływ na osiągnięte wyniki ekonomiczne.

Przyjęty dla Siłowni syntetyczny miernik oceny pracy zakładu — zysk wyniósł za 11 miesięcy ub. r. kilkadziesiąt milionów zł, co umożliwiło Siłowni uzyskanie odpowiednich kwot na przeszerzgowania i nagrody dla pracowników. Oczywiście,

niem załatwianiu spraw zatrudnienia, wo-placowych, osobowych, mieszkaniowych i innych socjalnych.

— wprowadzenie szczegółowych zasad rozliczeń wzajemnych świadczeń między jednostkami kombinatu, przewidziane na podstawie wzajemnych umów, co wpłynęło na uściślenie rozrachunku gospodarczego.

— korekty istniejących systemów motywacji pracy, przez coraz pełniejsze wprowadzenie zasady ścisłego powiązania wynagrodzenia z wynikami pracy — tak w odniesieniu do całych zespołów pracowników jak i poszczególnych stanowisk.

— wprowadzenie możliwości wypłat wynagrodzeń na tzw. „umowy — zlecenia” dotyczące wykonania robót remontowych przez własnych pracowników.

Ze spraw, które wpływają hamująco na wdrażanie reformy, zresztą nie tylko w Pionie TE i które należałoby wyeliminować, względnie znacznie ograniczyć skutki ich działania — trzeba wymienić:

— ostry deficyt siły roboczej, co świadczy o małej konkurencyjności kombinatu na krakowskim rynku pracy.

— dyktat cenowy niektórych przedsiębiorstw budowlano-montażowych i remontowych, które zmonopolizowały swoją branżę.

— niewłaściwe relacje pomiędzy cenami planowo-rozliczeniowymi niektórych paliw (np. gaz wielkopiecowy — gaz koksowy).

— sprzeczność pomiędzy dążeniem odbiorców do maksymalnej oszczędności kupowanych paliw, energii i wody w KM HiL, celem poprawy wskaźników jednostkowych — a chęcią dostawców do sprzedania możliwie dużej ilości mediów, celem poprawy kosztów jednostkowych.

Tej sprzeczności całkowicie uniknąć się nie da, gdyż trudno planować za niższe wielkości produkcji lub przesyłu danego medium bo wpływałoby to na wzrost cen — stałoby się permanentnych korekt będzie też nieodzowne.

Jak wiadomo, w roku bieżącym wchodzi w życie szereg zarządzeń, które mają skorygować dotychczasowe zasady wdrażania reformy w gospodarce narodowej i ograniczyć czynniki hamujące rozwój produkcji, co było przedmiotem szerokiej krytyki również na łamach czasopism technicznych i gospodarczych.

Przewiduje się m. in. ulgi do 20 proc. w podatku dochodowym w przypadku przeznaczenia części zysku na cele rozwojowe — w tym na zamierzenia modernizacyjne ograniczające zużycie paliw, energii i surowców — przy czym cykl realizacji tych zamierzeń nie może przekraczać 2 lat. zganizacyjny.

Na przykładzie Pionu Głównego Energetyka

MGR INŻ. HENRYK STEINKE

stalowni zmalała średnio o 11 proc. Niższe były również od planowanych jednostkowe koszty produkcji niektórych mediów np. pary 16 ata w kotłach odzysknicowych stalowni.

Ustalony dla Wydziału Ciepłego syntetyczny wskaźnik oceny działalności gospodarczej uwzględnia koszty produkcji pary i wody chemicznie oczyszczonej oraz usług dla Zakładu Stalowniczego. Wyniki za 11 m-cy ub. roku, wyniosły kilkanaście milionów zł, co pozwoliło na przekazanie do dyspozycji wydziału odpowiednich środków finansowych na podniesienie płac i nagrody dla pracowników.

● Znakomita większość cen na media energetyczne produkowane względnie przesyłane przez Wydział Gazowy uległo w ciągu roku 1982 obniżeniu. Niektóre obniżki były dość znaczne i np. przy produkcji tlenu wyniosły średnio — 127 zł/1000 m sześć., przy sprężaniu i przesyłu tlenu do odbiorców — 22 zł/1000 m sześć., przy produkcji i przesyłu sprężonego powietrza — 9 zł/1000 m sześć. Dla uniknięcia strat tlenu, w okresach mniejszego zapotrzebowania odbiorców, hamuje się produkcję bloków tlenowych, względnie wyłącza z ruchu jeden z trzech bloków. Dostawy gazu ziemnego są limitowane i w ostatnich miesiącach nie było praktycznie ograniczeń w realizacji ustalonych limitów. Wyraźnie jest natomiast odczuwany brak dostatecznej ilości gazu koksowego w sieci, co wynika ze złego stanu technicznego baterii. Deficyt gazu koksowego w kombinacie stwarza szereg innych problemów, a m. in. konieczność hamowania pracy niektórych walcowni.

Oceniane wyniki ekonomiczne Wydziału Gazowego w roku 1982 kształtowały się dobrze, co pozwoliło na przyznanie wydziałowi odpowiednich środków na regulację płac oraz na nagrody z zysku. Wyniki te byłyby jeszcze lepsze, a potrzeby odbiorców gazów technicznych (głównie tlenu) lepiej zaspokojone — gdyby można było radykalnie przyspieszyć zakończenie budowy kompleksu IV bloku tlenowego, która ciągnie się od 1976 r.

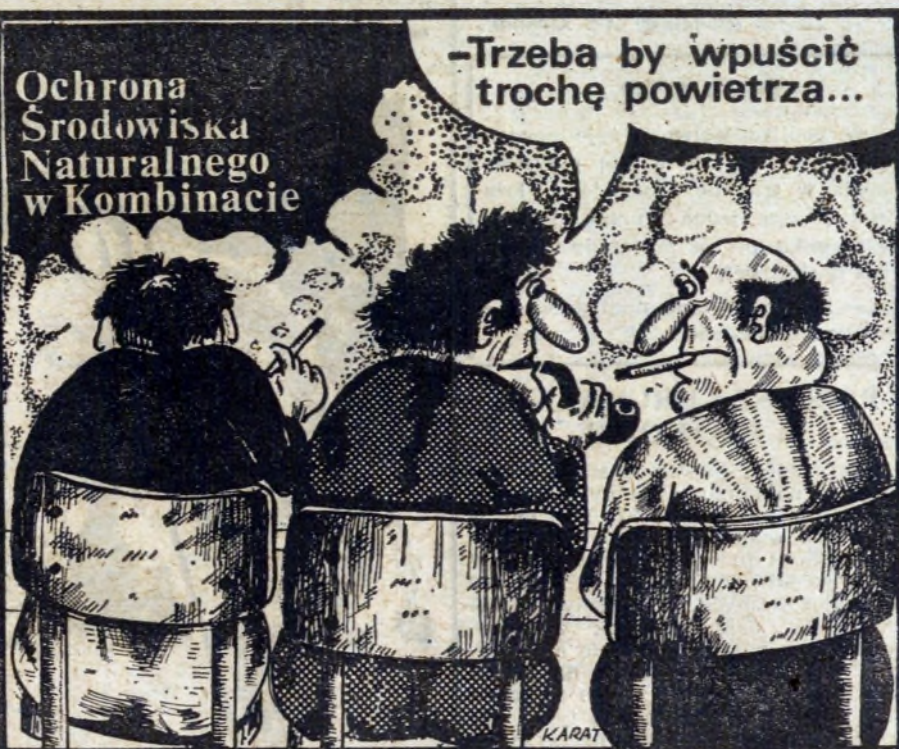
● W pierwszym roku wdrażania reformy gospodarczej Wydział Wodny zrealizował swoje zadania. W ciągu roku 1982 cena wody dla celów przemysłowych uległa obniżce o blisko 1 proc., natomiast cena wody pitnej pozostała bez zmian. Oszczędna gospodarka wodą zarówno „przemysłową” jak i pitną spo-

przy rozliczeniach rocznych, tak w Siłowni jak i w innych wydziałach uwzględnia się różnego rodzaju korekty, np. wynikające z tytułu poniesionych strat z powodu nie przyjmowania przez odbiorców zamówionych (planowanych) ilości produkowanego medium, co wpływa na wzrost, z tego tytułu, kosztów względnie stałych u dostawców.

● Dokonując oceny pierwszego okresu wdrażania reformy gospodarczej w jednostkach Pionu Głównego Energetyka, trzeba stwierdzić, że wprowadzenie reformy przyniosło szereg korzystnych zmian, chociaż powstały również zjawiska negatywne, które w przyszłości powinny być wyeliminowane.

Do „pozytywów” możemy zaliczyć m. in.:

— znaczne zwiększenie samodzielności poszczególnych jednostek organizacyjnych, co znalazło odzwierciedlenie w uprawnieniach do operatywnego gospodarowania funduszem płac i funduszem na nagrody, bezpośred-



Rys. K. RATAJEWSKI

MAGAZYN

Perypetie na peryferiach

Redakcja „Magazynu” zadreczana jest telefonami i listami od wielbicieli telewizyjnego superszlagiera ostatnich tygodni: „Szpitala na peryferiach”. Czy serial będzie kontynuowany? Jak potoczą się losy jego bohaterów? — pytają nasi czytelnicy. Udało się nam uzyskać na ten temat wiarygodne informacje u źródła. Rzekniesz, że w planie są dalsze odcinki filmu. Centralną ich postacią będzie oczywiście badiarka Dobiaszowa. Kolejna, piąta operacja złamanego uda tej z gruntu pocziwej kobiety okaże się udana mniej więcej w 90 procentach. Taki właśnie kawałek nogi pozostanie jej po zwycięskim zabiegu. Ten bezsprzeczny sukces medycyny nie zniechęci jednak Dobiaszowej do skarg i pretensji pod adresem załogi szpitala w Borze. Po interwencjach w Watykanie, ONZ, Światowej Organizacji Zdrowia i procesie przed Międzynarodową Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą w Hadze dr Arnost Błażej przeniesiony zostanie kamień do przychodni rejonowej w Mbwongo (środkowy Czad) z roczną pensją w postaci trzech metrów perkalu i sznurka koralikow. Ordynaturę ortopedii na peryferiach obejmie młody Peterka. Dyrektorem lecznicy natomiast zostanie dr Cwach, powracający ze stołecznej kliniki już w randze prof. dr hab. a może nawet inż. arch.

Dr Fastowa urodzi Sowle-seniorowi dorodne trojaczki. Stary doktor zrezygnuje z dalszej kariery zawodowej i całkowicie poświęci się pracy domowej. W wolnych chwilach zagra czasem w szachy z nadal niepokonaną Oldrząską. Karol, starszy brat trojaczek, krążyć będzie ruchem wahadłowym między żonami numer 1 i 2. W związku z tym ta druga, Elżbieta Cenkowa zrukuje się całkowicie na nieustanne przeprowadzki do i z Sowiego Grodu. Lepiej powiedzie się jej przyjaźń z anesteziologiem, którym scenarzysta obdarzył jeszcze dużą ilością dzieci i kandydatów na mężów. W ogóle perspektywę prokreacyjną kadry szpitala przedstawiają się obiecująco. Udaną córeczką o urodzie tatusia i rozsądku mamusi cieszyć się będzie, bowiem także siostra przetożna, ulubienica naszych pań.

Aha, jeszcze kilka słów o Inie. Ta mówić będzie mało, dużo za to, tak jak i dotychczas, chodzić i smutno spoglądać na świat swymi pięknymi oczyma.

Tak wygląda z grubsza program na najbliższe odcinki. Co dalej — tego jeszcze dzisiaj nie wiemy.

PS. Przepraszamy za ewentualne błędy w pisowni nazwisk, ale słyszalność telefoniczna z Pragi była bardzo kiepska.

Rady Owidiusza

Najpiękniejsza z kobiet gąsła, jeśli zabiegów nie czyni dokoła swej toalety, choćby miała czar bogini.

Wykwint, smak i elegancja najpiękniej niewiastę zdobi. Niech zawsze staranna ręka uczesanie wasze robi.

Niewiasta — jak kamienica, i od tyłu, i od frontu, jeżeli już jest zniszczona, dopomina się remontu...

Zapamiętajcie ma radę, dbałe o wygląd kobiety: „Nigdy w obecności mężczyzny nie róbcie swej toalety”.

Niechaj będą niewidzialne dla nich kosmetyków pudła. Inaczej — w sercach miłość bardzo prędko by wychudła.

(Owidiusz: Ars Amatoria)

PODOBNO...

W pobliżu Kalwarii żyje pewien pustelnik. Jak na ascetę przystało sypia w trumnie. Obok jego łóżka stoi jeszcze jedna trumna. Pytano samotnika, po cóż mu aż dwa miejsca noclegowe?

— No... a gdybym miał gościa? — odpowiada starzec.

PIERWSZA DRUKARNIA W KRAKOWIE

Założycielem pierwszej stałej drukarni w naszym mieście był Jan Haller, bogaty mieszczanin. Założył on w roku 1503 własną drukarnię w Krakowie i zaczął tu wydawać książki. W sumie wydał i wydrukował przeszło 200 dzieł filozoficznych, teologicznych i historycznych. Jako człowiek zamożny, posiadający własną papiernię na Prądniku, nie żałował kosztów na swoje książki, toteż niektóre z nich są prawdziwymi arcydziełami sztuki typograficznej. Do najpiękniejszych należy Mszał Krakowski z roku 1515, wytłoczony pięknymi czcionkami na pergaminie i ozdobiony malowanymi inicjałami.



Rys. JÓZEF DYNDĄ

Przegląd prasy

Joanna Sołska w „Polityce” w artykule pt. „Zmieniły się... talony” pisze o pani dyrektor RSW Oddziału Wojewódzkiego w Ostrołęce, która na polecenie uruchomienia przez „Ruch” straganu sprzedającego 1 listopada przy miejscowym cmentarzu zniszcze odpowiedział prezydentowi miasta co następuje:

„RSW jest powołana do rozprowadzania prasy i wydawnictw o tematyce politycznej. Jej głównym celem jest upowszechnienie linii politycznej partii i rządu. Trudno więc sobie wyobrazić RSW w sytuacji, jaką proponujecie...”

Straganu nie było.

„Echo” donosi o aresztowaniu oszustki, który podając się za inspektora PIH wyludzał od gastronomów trunki i zakąski. Hochsztaplera zdemasko-

wała kierowniczka restauracji w Grybowie, gdzie za łaskawość podczas inspekcji zażądał on dwóch kieliszków wódki i śledzika.

Nie dziwnie się wpadce. Tak niewielkie wymagania inspektora musiały wzbudzić podejrzenia.

Konrad Strzelewicz przysłał „Gazecie Krakowskiej” swe korespondencje z Bliskiego Wschodu. W jednym z reportaży („Industrialna fatamorgana na Pustyni Syryjskiej”) czytamy o nadludzkiej odwadze Polaków budujących w Al-Kaim 85 metrowy komin. Gdy pewnego razu zaczął się on podczas burzy odchylać o 5 metrów od pionu: „tylko dwaj Polacy zdecydowali się na wędrówkę w koszu dźwigu na szczyt komina, by zarzucić trzy stalowe liny, za pomocą których ujarzmiono rozszalałą stalową palę...”

Ech, ta poezja eksportowych budow...

WRÓĆ TATUSIU!

Otrzymałmy jak najbardziej autentyczny list od zrozpaczonej mamy, której sześciolatek synek niecierpliwie czeka na ojca. Zrobił się kapryśny i nerwowy, bo tatuś od dłuższego czasu nie daje znaku życia.

Cieszy nas ogromnie zaufanie Czytelników i wiara, że Redakcja nawet tak trudne problemy rodzinne jest w stanie załatwić. Może nasza nieśmiała próba przywrócenia dziecku marnotrawnego ojca powiedzie się? Synek czeka w Krasnymstawie...

Kleopatra

O ostatniej królowej Egiptu napisano około 70 powieści i dramatów. Mimo to intrygującego tematu nie wyczerpano. Historycy odstawiają wciąż nowe ciekawostki z jej życia. Na przykład ile osób z najbliższej rodziny usmierciła. Dwie. Droga skrytobójstwa pozbyła się swego małego bratczyka Ptolemeusza XIV oraz siostry Arsinoe IV. I w tym miejscu znawcy epoki usprawiedliwiają tę niezwykłą kobietę argumentem, że wówczas skrytobójstwo było chlebem powszednim i najskuteczniejszym sposobem pozbywania się rywali w drodze do tronu. Kleopatra czerpała więc z wzorców; jej starszą siostrę Berenikę, zamordował uprzednio sam tatuś.

Kleopatra miała czwórkę dzieci. Syna Cezariona, którego ojcem był Cezar, oraz bliźnięta dziewczynkę i chłopca z Markiem Antoniuszem, i z tymże Antoniuszem jeszcze jednego, najmłodszego synka.

Ta fascynująca kobieta zmarła w wieku 39 lat, jak podaje legenda, a utrwaliły ją filmy — we własnym, wcześniej zbudowanym grobowcu, ukąszona przez jadowitego węża. Te śmierć wybrała sama.

MAGAZYNOWE HASŁO TYGODNIA

Buty noś i przy pogodzie.

DWA TRZESZCZE



Rys. Marcin Jarosiński lat 7
Pracownia plastyczna Klubu „Parter” KSM

Po plaży w deszczu we Wrareszczu Maszerował trzeszczę przy trzeszczu Wredne to były dwa trzeszcze Bez parasola przed deszczem Razem kroczyły od rana W kolanach pań Mariana W kąci grywały z wilgocią Marian się skarżył i pościł Kolana grzała kamfora Gdy trzeszczę jesienią pora Lecz trzeszcze dalej trzeszczę Kolana trzeszcząc bolały Wreszcie pan Marian dla drażli Do trzeszczę zatrzeszczął drzewami Lekko, powabnie, zalotnie Aż w trzeszczach dreszcze ku wiodzie Trzeszcze o randce marzyły Wreszcie się z kolan ruszyły I z drzwiami miłośnie trzeszcząc Spędzały miodowy miesiąc A Marian bez trzeszczę w kolanach W świat odszedł — i nie ma Mariana.

JACEK LUBART-KRZYSICA



K. RATAJEWSKI

Rys. K. RATAJEWSKI



DANIELA NOWAK

Pieskie życie

Skarżył się pies psu
że ktoś — kość podwedził mu
Przez tę kość — ma życia dość
I psiakość — zupełnie jak oś
tematem w gardle staje
Ani spokojnie szczeleć
ani jeść — ani spać nie daje.
No bo kto by mógł przekroczyć budy próg
i bądź co bądź — spod nosa — jak własną wziąć

To przecież jego teren!
bokser — spaniel — ratlerek
nie zrobiliby tego — On ich zna
i zaufanie do nich ma
Zbiegły gromadnie z osiedla psy i wyły
Hauuu hauuu nie my — to nie my!
Ogarnęła ich psia złość na tę kość
która nóg nie miała
a gdzieś wywędrowała

Pies — czuł się dotknięty — szanbiony
że nie potrafił upilnować własnej kości
Wszystkie pchły wydrapał ze złości
martwił i wstydił się za cudzy grzech
Wiecie co zrobił? — Zwyczajnie zdechl...

— Czy te winogrona są zagraniczne?
— Jak sobie pani życzy. Mogą być zagraniczne, mogą być krajowe, bo klient zawsze ma rację.

Syn pyta ojca zmywającego talerze:
— Tatusiu, kto to jest bigamista?
— Bigamista, to taki mężczyzna, który zmywa dwa razy więcej talerzy niż ja.

Wybrał: JÓZEF MATŁĘGA

FRASZKI

PALACZE O EKONOMISTACH
Gdy będą tak na tytoń ceny
— dadzą nam popalić... śrubowali

O ZASLEPIONYCH
Sumienie wielu
na ten fakt jest głuche,
że nie stworzono psa
razem z łańcuchem.

W ROZGRYWKACH NIESPORTOWYCH
Najbardziej jesteśmy uczuleni
na chwyt... powyżej kieszeni.

O LITERATURZE
Twierdzą czynnik niektóre,
że nasza literatura
nie może unieść się w górę,
choć... bardzo obrosła w pióra.

WARIANTY POSTAWY
Niejednakowo jest to szalowe:
stawać na głowie
a... upaść na głowę.

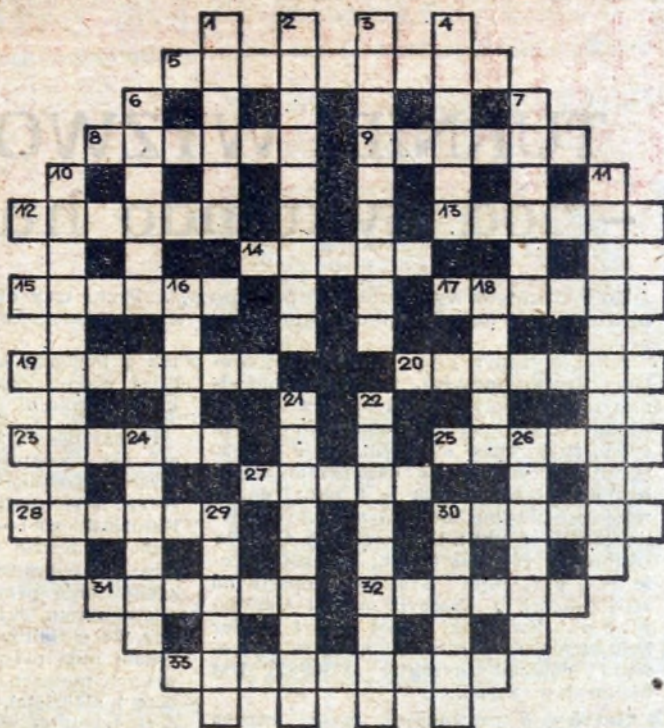
CZYŻBY Z GŁUPOTY
Nastąpi teraz
taka era,
że każdy śmieje się do sera.

O EGOCENTRYKU
Nie staraj się go zmienić
bo kosztem twoich chęci
wzmocni pewność, że świat się
wokół niego kręci.

ZOFIA DRÓŻDŻ



KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. Przegrała wojnę o Falklandy, 8. Pośrednik w handlu lub w przewozie towarów, 9. małpa go wychowała, 12. większa niż życie, 13. mniejsza operacja, 14. huczne, uroczyste przyjęcie, 15. kompozytor ros. — twórca opery Ruslan i Ludmiła, 17. kobiecy płaszcz wstawiany z peleryną, noszony przez prababki, 19. nowelka Prusa, 20. człowiek lubiący tanie efekty, 23. tłum, gromada, sfera, 25. gra na 64 polach, 27. każdy ją ma, nie każdy ją nosi, 28. ma 40.000 km, 30. rozwlekłe upomnienie, pouczenie, 31. człowiek ubiegający się o coś, 32. małe liście, 33. krwinki białe.

Pionowo: 1. sama pierze gdy automatyczna, 2. przerwa między lekcjami, odpoczynek, 3. zna się na statystyce, 4. nieproszony gość, natręt, 6. szwajcarski reformator religijny 1509—64, 7. znany środek odkażający, 10. tak się nazywały przez pewien czas Katowice, 11. jedna z muz, 16. był świetnym bokserem, 18. kawon, 21. zbiór kart jednakowego rozmiaru, zawierających określone informacje, 22. pożar wzniesia, 24. holenderskie miasto znane z nieudanej akcji powietrzno-desantowej aliantów w 1944 r., 26. czarny ład, 29. z nim można tylko przegrać doszczętnie, całkowicie, 30. stałe wiatry morskie strefy równikowej.

Wśród czytelników, którzy do dnia 17 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5

Poziomo: 5. niedziela, 8. parter, 9. ruczaj, 12. maniak, 13. kałosz, 14. anons, 15. strata, 17. kaszak, 19. oferent, 20. Babilon, 23. pismak, 25. Latona, 27. Kmita, 28. skórka, 30. siemię, 31. gitara, 32. Norweg, 33. pustelnik.

Pionowo: 1. piątek, 2. zdarzenie, 3. pierzynka, 4. placek, 6. Kalina, 7. Dallas, 10. kartoflisko, 11. oszacowanie, 16. trema, 18. Albin, 21. dominanta, 22. Petronela, 24. Marcin, 26. oberek, 29. abażur, 30. Serbia.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W CZWARTYM NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYŁOŚOWALI:

Janina Reflińska — 31-911 Kraków, os. Na Skarpie 50/16
Krystyna Adamska — 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 14/21
Bolesław Lewandowski — 31-319 Kraków, ul. Czerwińskiego 1.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

Gdzie najłatwiej znaleźć skarb? Głupie pytanie, wiadomo, że na wyspach Morza Karaibskiego, ulubionych kryjówkach dawnych korsarzy. Otóż nie, okazuje się, że równie duże szanse mają ci, którzy eksplorują nowohuckie wybrzeża Dłubni. Tam bowiem zwykli ukrywać swe łupy okoliczni złodzieje. I właśnie jeden z takich skarbów — koniaki, kawa i szynka — trafił się w lutym 1982 r. pewnym bawiącym się nad rzeką matolatom. Zaczniemy jednak od początku.

Alfred Sz., Eugeniusz W. i Józef Sz. byli junakami f.p. OHP i mieszkali w Krakowie. Po zakończeniu służby Gienek powrócił do swej rodzinnej Lipnicy Wielkiej, a Fred i Józef przenieśli się do hotelu w os. Teatrlnym i podjęli pracę w KBM Nowa Huta. Po wykonaniu najpilniejszych prac polowych W. zatęsknił za miastem i

ponownie przyjechał do Krakowa. Chciał się tu zatapać w jakieś firmie wysyłającej na zagraniczne saksy, a że nie posiadał żadnego dyplomu, uchwycił Boże magisterskiego, więc i jego nadzieje na wyjazd były niepełne. Traf chciał, że spotkał na ulicy swego ołchowskiego kompana Alfreda. Wspólnie spędzili kilka upojnych, dosłownie, dni. Wreszcie Sz. zaproponował koleźce zajęcie równie jak roboty na libijskiej pustyni intransigentne, ale mniej męczące: skok na prywatny zakład napraw sprzętu RTV. Wyprawa na ul. Stradom powiodła się. Włamywacze — towarzyszył im także Józef Sz. — wynieśli z warsztatu japoński radiodiodniownik tranzystorowy, zegarki elektroniczne i kalkulatory wartości ponad 400 tys. zł.

Pierwsza udana próba zachęciła przestępców do następnych. Gdzieś przeczytali slogan: „skle-

py Peweksu twoimi sklepami”. „Twoimi” to znaczy, że i naszymi — pomyśleli i wybrali się w nocy z 8 na 9 lutego 1982 r. do dewizowych magazynów przy ul. Makuszyńskiego. Nie pomógł wysoki mur i dwóch dozorców. Z wnętrza budynku zniknęły delikatesowe towary za 1660 do-

Z kroniki milicyjnej

Peweks

larów. Ukryto je w jamie pod drzewem nad Dłubnią skąd, niestety, zwołili je wspomniani już nieletni.

Kolejnym obiektem zainteresowania duetu Alfred Sz. — Eugeniusz W. (Józef Sz. spełniał w tych wyczynach rolę jeno pomocniczą) stał się punkt jub-

lerski Spółdzielni „Automat” w os. Kazimierzowskim. Skok ten był tym łatwiejszy, że instalację alarmową chroniącą jubilerstwo można było z dziecinną łatwością unieszkodliwić z zewnątrz budynku. Brakowało właściwie tylko tabliczki informacyjnej z napisem: „potrzebujesz nieco złota? Naciśnij czerwony guzik, a otworzy się sezam”. No i „Automat” mógł spać na straty precjoza i gotówkę wartości 734 tys. zł.

Na tym jednak urwała się dobra passa złodziei. W innej placówce tejże firmy przy ul. Mazowieckiej zadowolili się muszą paroma niezbyt poręcznymi drobiazgami: słuchawkami radiowymi, generatorem gazowym z palnikami itp. Jeszcze gorzej było w nocy 24/25 marca w Nowym Targu gdzie zaplanowali napad na sklep „Peweksu”. Na gorącym uczynku próby włamania zatrzymany zostaje Alfred

Sz. Jego pomagier Eugeniusz ma więcej szczęścia. Uda mu się uciec do Lipnicy. Na poszukiwania zbiega udaje się ekipa milicyjna pod przewodnictwem prowadzącego sprawę złodziejskiej szajki inspektora Romana Godzickiego z KD MO w Nowej Hucie. Ale W. znakomicie zna przygraniczne tereny. Usiłuje przysnąć via CSRS do Austrii. Granica pomiędzy tymi państwami strzeżona jest jednak pilnie i zbieg wkrótce przygląda się w kajdankach zajądającym knedle czeskim wojskom...

Józef Sz. wybrał inny kierunek eskapady. Ścigany listami gończymi wpada w Białostoczek.

Sąd wysoko ocenił wyczyny gangu. Alfreda Sz. i Eugeniusza W. skazano na 6 lat „cienia”. Józefa ukarano rocznym pozbawieniem wolności z zawieszeniem na 3 lata.

(SZER. LOK)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny) Jerzy DANEK (z-ca redaktora naczelnego), Janina DZIURO (publicysta), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mie-

czysław BAK (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

TURNIEJ WYZWOLENIA — pod dyktando hutników

To był prawdziwy maraton piłki ręcznej... Przez trzy dni — od ub. piątku do niedzieli — w hali Hutnika grano łącznie w szczypiorniaku przez pełne 10-godzin!

Mowa o tradycyjnym Turnieju Wyzwolenia drużyn męskich, w którym uczestniczyło 6 zespołów, w tym dwa zagraniczne. Grano „każdy z każdym”, z tym tylko, że w nieco krótszym czasie (2 x 20 minut). Bezsprzecznie najlepszym zespołem okazał się Hutnik — 9 pkt.; dalsze miejsca — Pogoń Zabrze 7 pkt.; ZTS Martin (CSRS) 6 pkt.; Uniwersitatea Craiova (Rumunia) również 6 pkt.; Gwardia Opole — 2 pkt., repr. Krakowa (oparta na III-ligowcach z Cracovii, AZS i Garbarni) 0 pkt. Zwycięski zespół zdobył Puchar Prezydenta m. Krakowa; wręczenia trofeum dokonał dyrektor WKFSIT UM Mieczysław Stypa.

Hutnicy — prowadzeni przez trenera Andrzeja Wiśniewskiego — odnieśli kolejno cztery zwycięstwa: nad repr. Krakowa 21—14, Uniwersitatea 18—12, Pogonią 20—19 i Gwardią 18—15 oraz zremisowali z ZTS Martin 15—15. Krakowianie zaprezentowali się poprawnie, zwłaszcza jeśli chodzi o przygotowanie kondycyjne i sprawnościowe. Najlepszy mecz rozegrał Hut-

nik z Pogonią; było to w ogóle najbardziej widowiskowe i emocjonujące spotkanie turnieju.

Należy dodać, że w hutniczej „siódemce” nie wystąpił już jeden z jej czołowych zawodników, doskonały strzelec — Jerzy Kozieł. Gracz ten idzie w ślady Kałuzińskiego i — za zgodą klubu — występować będzie wkrótce za granicą. Tak więc do rewanżowej rundy rozgrywek krakowianie przystąpią w bardzo mocno odmłodzonym składzie. Nie kryją oni jednak, że chcieliby sprawić swym sympatykom miłą niespodziankę już w premieryowych meczach rundy (w najbliższą sobotę i niedzielę), kiedy to będą gościć lidera tabeli — wrocławski Śląsk...

Wracając do Turnieju Wyzwolenia. Organizacyja było bardzo dobrze, zadowolili mogli także poziom sportowy. Zdaniem krakowskich działaczy tej dyscypliny, turniej mógł się bardziej podobać aniżeli kilka poprzednich imprez tego rodzaju. (n)

Koniec emocji

Siatkarze Hutnika nie wykorzystali dużej szansy awansu do finałowej czwórki ekstraklasy i ostatecznie grać będą o miejsca 5—10.

W ostatnią niedzielę hutnicy wygrali wprawdzie u siebie z Resovią (3—1 po słabej grze), ale sprawa została prze-

Sprawiły zawód...

W ubiegłym sezonie BKS Wanda opuściła szeregi I ligi tenisa stołowego kobiet. Liczyliśmy, że kwarantanna ta potrwa tylko rok. Sytuacja jednak znacznie zmatniała się, po ostatnich spotkaniach krakowianek w II-ligowych meczach z AZS Wrocław. Wanda doznała porażki 4—6 i zremisowała 5—5. I to może decydować w końcowym bilansie spotkań II-ligowych.

Niespodziewanych porażek doznała reprezentantka kraju Jolanta Szatko przegrywając z juniorką wrocławską Elżbietą Graciek.

Punkty dla Wandy: Szatko 2 i 2, Stępi 0 i 2, Marek 1 i 0, Debel 1 i 1.

Nierozstrzygnięta potyczka bokserów

Po ponad dwumiesięcznej przerwie wznowili swoje ligowe rozgrywki pięściarze. Na ringu w Sanoku Hutnik zremisował z tamtejszą Stalą 10—10. Punkty

sądzona już wcześniej po porażkach z Beskidem oraz Poznanią i Resursą...

Szkoda, bo wskutek słabszej formy drużyny trenera Jerzego Szymczyka stracił przede wszystkim skarbnik klubu nowohuckiego, stracą także sympatycy siatkówki.

Przekonać się o tym można było choćby podczas ostatniego meczu z Resovią, na którym hala świeciła pustkami.

Nie inaczej chyba będzie w pozostałych spotkaniach obecnego sezonu ligowego. Hutnik po I rundzie zajmuje bowiem 5 miejsce (w 18 meczach 9 punktów), lepszego już zająć nie może, spadek grozi mu tylko teoretycznie (Poznań ma 6 p. straty, a pozostało jeszcze 10 gier). W tej sytuacji trudno liczyć, aby zespoły tej klasy co Piłmiej, Resursa, Resovia, Poznań czy Chelmieć osiągnęły na Suche Stawy tłumy...

PS. Na skutek nie wywiązania się z obowiązków zawodnika zrezygnowano z usług Jacka Sańki w I zespole Hutnika. To stwierdzenie — sądźmy — nie wymaga komentarza. (kolt)

zdołali: Czarnecki, Młynarski, Libront i Gawrijałek, którzy wygrali walki oraz Swiderski i Ślusarczyk remisując w swoich pojedynkach. Po tym spotkaniu hutnicy zajmują wraz z Górnikami Sosnowiec 2—3 miejsce w grupie, mając po 50 zdobytych i straconych punktów. (ml)



Tegoroczna zima nie jest łaskawa dla amatorów narciarstwa. W ośrodku wypoczynkowym Huty im. Lenina w Koninkach czasowicie wykorzystują każdy pogodny, mroźny dzień.
Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Rośnie forma piłkarzy

Dwa kolejne sparingi rozegrali piłkarze Hutnika, oba rozstrzygając na swoją korzyść. Najpierw, w ub. sobotę nie dali szans Wawelowi, wygrywając 5—0 (1—0), a trzy dni później pokonali Odrę Opole 1—0 (1—0). Jedyną bramkę padła z samobójczego strzału obrońcy gości, po akcji Putka.

Mimo, że do rozpoczęcia sezonu ligowego pozostało prawie półtora miesiąca, drużyna już zademonstrowała w tych spotkaniach kilka efektownych, płynnych zagrań. Zastanawialiśmy się po meczu razem z kapitanem zespołu — Markiem Oriem, czy aby forma nie przysłała za wcześnie?

— Myślę, że nie musimy się o to obawiać — mówi Marek. To fakt, że już teraz przewyższaliśmy naszych przeciwników głównie szybkością i tzw. wybieganiem, ale też wcześniej rozpracowyaliśmy ich przygotowania. Jesteśmy również bardziej skoncentrowani i bardziej zmotywowani przed nadchodzącym sezonem. Towarzyskie mecze traktujemy więc zupełnie serio...

— I trzeba przyznać, że należałeś w nich do wyróżniających się zawodników. Co zrobić, żeby w spotkaniach mistrzowskich grać jeszcze lepiej?

— Na szczęście omijają nas kontuzje. Tylko Jarek Tyrka ostatnio był przeziębiony i nie trenował. Podstawową sprawą jest to, żeby nikt z drużyny nie chorował. Atmosfera w zespole jest bowiem budująca, każdy maksymalnie przykładą się do pracy. Minął już okres pewnego rozprężenia po odejściu

od nas w poprzednim sezonie kilku zawodników. Mamy obecnie skrzystalizowany skład drużyny, nieźle ze sobą rozumiemy się na boisku. Po 10-dniowym zgrupowaniu na Węgrzech w Hajduszoboslo, powinno być jeszcze lepiej.

— Rozegracie tam, w przerwach między kąpielami w tamtejszych Cieplicach, 2—3 gry kontrolne. Po powrocie jeszcze kilka, a 20 marca na własnym boisku mistrzowski mecz z Lublinianką...

— Jeśli nieźle wypadniemy w pierwszych 4—5 spotkaniach, to może spełnią się moje marzenia. Od 12 lat gram w Hutniku, pragnę w nim występować nadal także na boiskach ekstraklasy.

— Tobie i całej drużynie serdecznie tego życzymy. (ML)

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Hutnik — Śląsk Wrocław, 12 bm, godz. 18; 13 bm, godz. 10 (hala Hutnika)

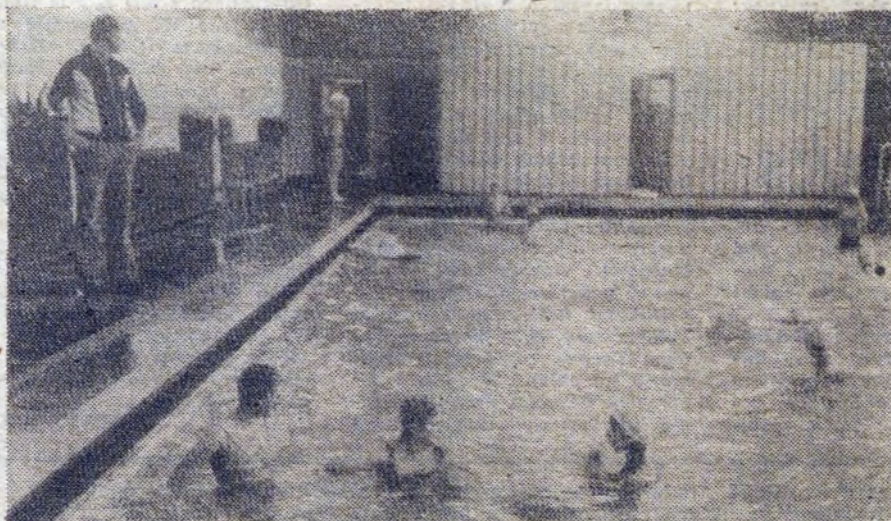
PIŁKA NOŻNA

Turniej halowy o puchar Wandy: 12 bm, godz. 16; 13 bm, godz. 15 (grają: Cracovia II, Grębalowianka, Hutnik II, Prokocim, Clepardia, Wanda) — hala Wandy ul. Bulwarowa.

Turniej trampkarzy KOZFN 12 bm, godz. 13; 13 bm, godz. 9 (hala Wandy)

Wysokie dziewczęta poszukiwane

Sekcja koszykówki Hutnika prowadzi nabór dziewcząt urodzonych w 1970 r. i młodszych. Zgłaszać się można w każdy piątek w hali Hutnika przy ul. Piaszyckiego 4 o godz. 15. Szczególnie mile widziane są wysokie dziewczęta



Młodzież szkolna dzielnicy Nowa Huta dzięki Hutnikowi nie nudziła się podczas mionych ferii. Klub sportowy udostępnił bezpłatnie swe obiekty młodzieży. Na zdjęciu: na basenie jeszcze nie tłoczno.



Lodowisko cieszyło się również ogromnym powodzeniem. Można było pod okiem instruktora bezpiecznie nauczyć się nowych ewolucji łyżwiarskich. W okresie 29. I—6. II br. z obiektów Hutnika korzystało ponad 13 tys. młodzieży.
Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI